Nr 114. Kraków 18 Sierpnia — Czwartek. **Rok 1864.**

CZAS

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

Prenumeratę przyjmują: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego i jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. Na Francyę i Anglię: w Paryżu, p. *L. Płoński*, Boulevard du Prince Eugène, 95.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Prenumerata na Dziennik „CZAS“ od 16go Sierpnia do końca kwartału, to jest do 30 Września wynosi w Krakowie **2 złr. 60** c.; — z przesyłką pocztową w Państwie austryackiem złr. **3**.

Kraków 17 sierpnia.

Poraz pierwszy w roku przeszłym nie było w dzień napoleoński ani zwykłego przeglądu wojsk w Paryżu, ani urzędowych powinszowań ciała dyplomatycznego i odpowiedzi na nie cesarskiéj. Odwołano wtedy przegląd już przygotowany, aby się w murach Paryża niepowtórzyły okrzyki wojsk z obozu pod Chalons, któreby mogły uchodzić w oczach Europy za umyślnie ze strony rządu Cesarza Napoleona wywołany objaw żądzy wojennéj, gdy tymczasem był to pierwszy przypadek, w którym Cesarz chciał przekonać Europę o możności załatwiania najtrudniejszych kwestyj drogą zgody i porozumienia się, moralnym wpływem not dyplomatycznych. Uchylił się Cesarz od przyjęcia powinszowań, które byłyby chyba szyderstwem, skoro stawiono zamiarom solenizanta nieprzezwyciężone trudności. I w tym roku nie doniosły nam telegrafy ani słowa o obchodzie dnia napoleońskiego. Zeszedł on zapewne na uroczystościach dworskich i widowiskach dla ludu, ale bez żadnego charakteru politycznego. Przestała też Europa nadstawiać ucha w niepewnem oczekiwaniu między nadzieją i obawą na głos z Paryża ją dolatujący; głos ten przestał nieść z sobą obietnicy lub groźby, odkąd się przekonano, że się nie sprawdza. Stracił też dzień napoleoński całą polityczną ważność swoją, a obchód jego jest tylko igrzyskiem, które wprawdzie ściąga tłumy widzów ciekawych, ale nie sięga daléj jak blask ogni sztucznych na cześć jego spalonych i nie trwa dłużéj, jak dopóki ostatnie ich iskry nie zagasną.

Zeszłoroczna cisza dnia napoleńskiego miała jednak w sobie coś tajemniczego, zagadkowego, mogła być uważaną za wymowne milczenie lub przynajmniej za oznakę politycznej przezorności, która nie dozwala zdradzić się słówkiem i woli odsunąć wszelką możność błędnego tłumaczenia. Tegoroczna cisza jest dowodem braku przedmiotu, któryby dał sposobność ciału dyplomatycznemu w Paryżu do złożenia Cesarzowi powinszowań. Czegóż bowiem winszować mu można? chyba zdrowia pokrzepionego w Vichy; czy pokoju? lecz ten nie jego jest dziełem, a nie na jego obrócił się korzyść; czy załatwienia spraw wiszących? kiedy go od ich załatwienia usunięto. Takich powinszowań nie mógł sobie życzyć Cesarz Napoleon. Czy wreszcie zapewnień o niezachwianych stosunkach przyjacielskich z wszystkiemi państwami Europy? lecz na to powinszowanie możeby nie przystał jeden lub drugi reprezentant. Milczenie zatem było dogodnem zarówno odbierającemu życzenia jak i składającym je... Ależ zapomnieliśmy o dwóch dziełach, które spełniła Francya w ciągu roku od 15go sierpnia 1863 do tegoż dnia w roku 1864. Oto uwieńczony zamiar Napoleona III w Meksyku, i powstanie w Algieryi stłumione. Wydobył się Cesarz Napoleon z kłopotów, w jakie wprawiła go wojna meksykańska; jest mu zatem czego powinszować. Utrzymał zdobyte przed trzydziestu laty posiadłości afrykańskie — możnaby i tego powinszować, gdyby nie to, że w Europie mniemano, iż panowanie Francyi w Algierze dawno już utrwalone, i że niemasz obawy, aby mogło być zachwianem. Przekonano się zaś, że tak nie jest; powinszowanie uśmierzenia powstania algierskiego byłoby przeto może tylko przypomnieniem, że panowanie Francyi w Afryce jeszcze nie było ustalone.

Podobne kontemplacye nam tylko przystoją, co nie widzieliśmy onegdajszych igrzysk na polach elizejskich i nie przyglądamy się wspaniałym przygotowaniom w Wersalu mającym przypomnieć czasy Ludwika XIV. Jeżeli Francya napoleońska cieszy się dworskiemi uroczystościami, jak się cieszyła Francya burbońska, to tego w nich zamiłowania warto zaprawdę powinszować Cesarzowi.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z Królestwa Polskiego 14 sierpnia.

O stosunkach naszych wiejskich nie mam żadnych nowych szczegółów do doniesienia. Nie ma w nich dotąd stanowczej zmiany. Powtarzać ciągle przykłady systematu i dowolności z jaką postępują komisye, zdaje mi się zbytecznem. Właśnie ta dowolność, przechodząca podobno bardzo często najdalszą nawet donioślość widoków i zamiarów rządowych, a nawet przekraczająca nieraz wszelkie granice możebności, zmusza czasami komitet urządzający do odwołania za pomocą nowej komisyi tego, co dawniejsza postanowiła. Przypadki takich zwrotów zdarzały się, i to w przeciągu dni kilku; możecie sobie wystawić, jak dalece one obałamucają głowy naszych włościan. Smutne to następstwa, ale konieczne w wykonaniu ukazów z 2 marca przez ludzi niedoświadczonych, nieznających kraju, a przytem stronników zgubnej społecznej doktryny. Kiedyż się przekonają, że tym sposobem do ładu trafić nie można, że nawet najradykalniejsze reformy mają swoje prawidła, że nareszcie w samem burzeniu i obalaniu tego co jest, pewną miarę, choćby już nie prawną, ale praktyczną, zachować trzeba. Wiem dobrze, że stosunki społeczne ułożyć się w końcu muszą; mam przekonanie nawet, że się ułożą ostatecznie na korzyść całego społeczeństwa polskiego; ale nieprzyczynia się takie postępowanie do zbliżenia owej tak pożądanej chwili. Kto wie, przez jakie jeszcze przejść wypadnie koleje! Na co się przyda zwiększać straty krajowe? Czemu oddalać skutki uwłaszczenia wywoływaniem ciągłej niezgody i niepewności? Bo przecież owa dowolność z natury rzeczy brak wszelkiej stanowczości sprowadza, i całą społeczność w niebezpiecznem utrzymuje prowizoryum co do najżywotniejszych dla niej kwestyj.

W takim stanie prowizorycznym żyjemy tu wszyscy na wsi. Nikt z pewnością nie wie co ma, a mniej wie jeszcze co mieć będzie. Nie potrzebuję mówić, że niepotrzebne żadne tranzakcye, żadne układy, żadne nawet proste gospodarskie projekta, amelioracye, lub ekonomiczny porządek. Dziwią się niektórzy, że pomimo tak opłakanego położenia, cena dóbr nie spada. Pochodzi to głównie z ogólnej obawy bankructwa, którem grożą coraz bardziej finanse rosyjskie. Któż przewidzieć zdoła, co się stanie z papierami rządowemi, jaką wartość będą miały owe ruble papierowe, jedyna, powiedzieć można, dzisiaj moneta, której nikt nie zna ani ilości, ani hipoteki? W takiej chwili, ziemia pod jakiemi bądź warunkami posiadana, największą jeszcze przedstawia rękojmię. To dostatecznie tłómaczy utrzymywanie się w cenie jej wartości.

Różnica w sytuacyi moralnej, a nawet po części i materyalnej jednego obywatela wiejskiego od drugiego, zależy, powiedzieć można, od usposobienia chłopów, dzisiaj sąsiadów. Usposobienie to jest rozmaite stósownie do miejscowości. Urzędy wójtowskie w ogólności nie zawróciły im głowy. Pozwólcie tu zacytować jeden charakterystyczny wypadek, za który zaręczyć mogę. Pewien nowo obrany wójt rzekł zaraz po obiorze do zebranych gromad: „Ja taki chłop jak wy, ale wy musicie „być takimi chłopami, jak ja. Ja nie piję i nie „kradnę, więc i wam ani spijać się, ani kraść nie „pozwolę.“ Smiech przyjął ten wyborny *speech* nowego dygnitarza. Wszakże, gdy śmieszek który stał najbliżej, kijami za zuchwalstwo przez wójta natychmiast i srodze został ukarany, uznano władzę i przyjęto program. Gdyby tak wszędzie, to przysłowie *honores mutant mores — raro in meliores*, nie miałoby tu zastósowania. Mniej więcej można utrzymywać, że surowość cechuje dotąd władzę wójtowską przez włościan wykonywaną. Naturalnie, że surowość bez wykształcenia sprowadza nadużycia. Zapewniano mnie też, że wyszło już, czy ma wyjść z komitetu urządzającego rozporządzenie co do kar cielesnych przez wójtów wymierzanych, z wielkiem takowych ograniczeniem. Nie bez tego również, aby w skutek tak nieroztropnego postępowania komisyj i schlebiania namiętnościom u włościan, nie miał się wyrodzić tu i owdzie między niemi duch niesubordynacyi, objawiający się przez wymagania, których żaden rząd na świecie nie może zaspokoić. W pewnych miejscowościach władze wojskowe surowo wystąpić musiały, aby takowe poskromić. Mówią; że ułożono nawet instrukcye, lubo ich nie ogłoszono, w celu powstrzymania owych zbyt komunistycznych zachętek. Czyja w tem wina, każdy wie. Ale jednak wyznać muszę, śledząc pilnie usposobienie włościan, jako rzeczy w tej chwili najważniejszej, że to są wyjątki. W ogóle, objawiło się we włościanach pewne uczucie słuszności, które tylko dowodzi, jak dalece grunt charakteru chłopskiego był dobry, skoro go takie wypadki i zmiany nie zepsuły. Dowodzi to również, że ów stosunek patryarchalny tak okrzyczany, był w naturze rzeczy; bo to z pewnością twierdzić można, że tam, gdzie istniał bez nadużyć, nie zostawił żadnej w chłopie ani zemsty, ani nawet goryczy, żadnej chęci odwetu na dawnym swoim panie i wójcie. Nabyta własność i niepodległość wskazuje mu, jak się zdaje, obowiązek zachowywania owej słuszności, której wymiaru dawniej od pana miał prawo domagać się.

Lecz nie tylko w stosónkach naszych wiejskich, ale i w całej reformie w ogóle panuje tymczasowość. Znacie ukaz w przedmiocie praw kollatorstwa. Jest on wyraźnie w następstwie ukazów 2go marca wydany. Zmianę w stosunkach dziedzica z włościanami zamierza on rozciągnąć do stosunków dziedzica z duchowieństwem czyli parafią. Zdawałoby się, że prawo kollatorstwa ma być przeniesione na gminę. Ale to być nie może w praktyce, jeżeli ukaz o gminie wziętym będzie za podstawę. To też w całym ukazie nie ma mowy o prawie dziedzica do prezenty, strony kollatorstwa najważniejszej; jest tylko mowa o zebraniach parafialnych, o dozorze kościelnym. I tu jeszcze głównie rozporządza ukaz, jak ów dozór ma się wykonywać w dobrach rządowych. Być może, że główną dążnością tego dekretu jest przeniesienie kollatury w parafiach unickich na zarząd kościelny tego obrządku. Wszędzie atoli cecha prowizoryczna, i aby coś o nim stanowczego wypowiedzieć się dało, trzeba czekać owych rozporządzeń władz właściwych, którym wykonanie ukazu polecone. Niewiadomo także, czy zaszło w tej mierze z Rzymem porozumienie i jakie. To tylko przewidzieć można z łatwością, że myślą przewodniczącą w tem postanowieniu będzie usunięcie obywatelstwa od wszelkiego na duchowieństwo wpływu.

O zniesieniu zakonów w Królestwie ucichło na chwilę. Zapewniają wszakże o niezachwianem przedsiewzięciu rządu w tej mierze. W Lublinie zamknięty został, jak mi donoszą, klasztor Kapucynów. Być może, iż pojedynczo dojdzie się do celu — pomału. *Paulatim summa petuntur.* Tym sposobem będzie to miało pozór reformy, a nie zniesienia. Reforma usprawiedliwi wszystko.

Chociaż list mój już długi, wybaczcie, że dodam jeszcze kilka szczegółów z Warszawy z dobrego źródła. Przybędzie tam Cesarz Aleksander z pewnością, i czynią już kwoli temu przybyciu różne przygotowania. To dla Europy. Dla nas, ma być złożony adres. Zaręczają mię atoli, że rząd wcale o niego nie dba, a nawet nie bardzo go sobie życzy. Nikt nie wie, jak długo Cesarz zabawi w Warszawie, ani też dokąd się ztamtąd udaje. Domysłów nie powtarzam.

Wiele także obiegało w stolicy pogłosek o przyjęciu margrabi Wielopolskiego przez Cesarza podczas pobytu w Poczdamie. To pewna, że margrabia był u Cesarza i prawie dzień cały w Poczdamie przepędził. Tyle wiadomo, ale nic więcej. Jeżeli prawda, co utrzymują, że margr. Wielopolski, który w skutek reformy włościańskiej na niesłychanie wielkie majątkowe narażony jest straty, opuszcza Berlin i w innem mniejszem niemieckiem mieście osiąść zamierza, mogłoby to posłużyć za skazówkę co do rezultatów bytności jego w Poczdamie. Zapewniają mnie zresztą, nie wiem już po raz który, że syn jego, hr. Zygmunt Wielopolski stanowczo zażądał uwolnienia z obowiązków w Dyrekcyi oświecenia, coby znów było dowodem, że ostatniemu dziełu jego ojca w sprawie Akademii i wychowania, wielkie niebezpieczeństwo zagraża.

Kończę doniesieniem, że w sferach urzędowych w tej chwili jenerał Berg zajmuje się wyłącznie sprawami wojskowemi i wyższą policyą; wszystkie zaś sprawy cywilne prowadzi dyrektor wydziału spraw wewnętrznych książę Czerkaski i prezes komitetu urządzającego Sołowiew. Obaj należą do stronnictwa Milutyna i odbierają instrukcye z komitetu ustanowionego *ad hoc* w Petersburgu pod przewodnictwem Płatonowa, którego podpis pod ukazem o prawach kollatorstwa widzieliście.

Poznań 12 sierpnia.

Proces naszych rodaków w Berlinie zajmuje ciągle dotąd ogólną uwagę. Publiczność rozciekawia się coraz bardziej, trybuna przeznaczona dla niej zapełnia się coraz liczniej, a gazety opozycyjne opuszczają nareszcie zachowywaną dotychczas rolę wzgardliwej jakiejś obojętności, poczynają kontrolować niezmiernie stronnicze postępowanie trybunału. *Volkszeitung* mianowicie wystąpiła z artykułem wstępnym wyrzucającym temuż trybunałowi w sposób ostry, iż usuwając przedstawiony przez obronę dowód co do prowokacyi policyjnych w Poznańskiem roku 1858, nadwerężył uświęconą przez prawo zasadę jawności i zapobiegł wykryciu sprawy, która pozostając w półcieniu, kompromituje godność i nieskazitelność urzędnictwa pruskiego. W ogóle obrońcy za każdym niemal krokiem wykazują trybunałowi przekraczanie najwyraźniejszych przepisów prawnych. Mianowicie tyczy się to uchwały sądowej co do czytania dokumentów niemających nic wspólnego ze sprawą oskarżonych, jak np. ciekawych odezw i rozporządzeń rządu narodowego wydanych po większej części już wtedy, kiedy większa część oskarżonych uwięzioną była; a następnie tyczy się to także tak nazwanego komisarycznego, czyli przez odnośne sądy powiatowe mającego nastąpić słuchania świadków odwodowych, kiedy prawo wymaga wyraźnie publicznego ich przesłuchiwania w obec zgromadzonego sądu i w przytomności obżałowanych. Odznaczają się dotychczas z obrońców nadewszystko profesor Gneist z Berlina i adwokat Elven z Kolonii. Nadprokurator Adlung dał się dotąd poznać tylko z jednej strony widoczną niezdolnością, z drugiej chwalebną gorliwością w obronie nieskazitelności postępowania władz. Zastępca jego Mittelstadt okazuje więcej zręczności. Jest on rodem z W. Ks. Poznańskiego. Ojciec jego adwokat z Ostrowa, był przez kilkanaście lat usunięty z adwokatury z powodu przestępstw urzędowych; obecnie przywrócono go jednakże do urzędu, który piastuje w mieście Wrześni. Jak zaręczają, nie wróci już tutaj na posadę prezes policyi p. Barensprung z powodu nieprzyjemnych zajść jakie jego wystąpienie w roli świadka w obecnym procesie wywoła. Następcą jego ma być dotychczasowy landrat Kościański Madai. Cokolwiekbądź, uważalibyśmy podobną zmianę za niekorzystną i niepożądaną. Dotychczasowemu bowiem prezesowi policyi nie było można przynajmniej zarzucić braku form towarzyskich, a w stosunkach niepolitycznych pewnej łatwości i usłużności, co przecież także ma swoje znaczenie u nas, gdzie w obec władz administracyjnych i wojskowych, trudno szukać opieki prawa.

W tych dniach spadł istny grad orderów rosyjskich na tutejszych urzędników cywilnych, podobnie jak przed trzema czy czterema miesiącami na dygnitarzy wojskowych. Prócz naczelnego prezesa Horna, radcy prezydialnego Lebbina, prezesa policyi Bärensprunga, komisarza granicznego landrata Madai, doczekali się dekoracyi rosyjskiej landraci wszystkich nadgranicznych powiatów W. Ks. Poznańskiego, nadto policyanci *minorum gentium* i kilku gorliwych żandarmów. Powiadają, że trzecia serya orderów przygotowaną jest dla członków komisyi śledczej i trybunału politycznego berlińskiego, tudzież prokuratoryi. Nastąpi to wszakże dopiero prawdopodobnie po ukończeniu procesu i po publikacyi wyroków, o ile rezultat będzie pożądanym.

Rewizye i aresztowania idą wciąż nieprzerwanym biegiem. Między aresztowanymi ostniego czasu, znajduje się młody obywatel Lutomski z powiatu Sredskiego. Również zarządził prezes komisyi śledczej p. Krüger, w brew brzmieniu ustawy konstytucyjnej rozporządzającej szanowanie tajemnicy listów, otwieranie korespondencyj zamieszkałego tutaj doktora Sęskiego i spółki handlowej Bniński, Chłapowski i Plater czyli „*Tellusa*“, która jako jurystyczna osobistość, jako korporacya, nie może się według najelementarniejszych zasad prawa znajdować pod kryminalnem śledztwem, a tem samem być wystawioną na rewizyę pocztowej korespondencyi, dozwoloną tylko w czasach wojny lub indagacyi kryminalnej. Jestto więc po prostu niczem nieusprawiedliwiona dowolność, którą tłómaczą tutaj niechęcią do finansowej instytucyi polskiej.

Obecnie znajduje się tu w Poznaniu, w więzieniu Bożego Ciała, już tylko piętnastu więźniów politycznych. Uwolniono z nich ostatniemi czasy i Stefana Mielęckiego za kaucyą, Stanisława Jarochowskiego, Ludwika Brzozowskiego i księdza Byszewskiego.

Z dziedziny literatury nie od rzeczy wspomnieć wyjście na widok publiczny dwudziestego tomu zbioru dzieł Lelewela nakładem księgarni Żupańskiego. Obejmuje tenże tom mowy i pisma treści politycznej zmarłego historyka, mianowicie z epoki emigracyjnej. Publikacya ta zasługiwałaby na obszerniejszy i troskliwszy rozbiór.

Duńczyków, znajdujących się tutaj od miesiąca kwietnia w liczbie 400 do 500 żołnierzy i ośmiu oficerów, wywożą w tych dniach, zgodnie z postanowieniem preliminariów pokojowych, osobnym pociągiem kolei żelaznej, w trzech partyach, do portu Swinenmindzkiego, skąd ich okręty duńskie mają przewieść na Zelandyą.

Kilka dni temu wprowadzono tu uroczyście na urząd burmistrza miasta Poznania radzcę sądu powiatowego z Gostynia, p. Kohleisa, wbrew protestacyi polskich reprezentantów miasta, którzy jako swego kandydata postawili tutejszego sędziego Lewandowskiego.

Znany owego czasu z różnych spraw, a między innemi bezprawnego a mimo to nieukaranego uwięzienia sędziego i posła Łyskowskiego, landrat Young z Brodnicy, został przeniesiony w tym samym charakterze do W. Księstwa Poznańskiego, do powiatu Czarnkowskiego.

Z nad Renu 14 sierpnia.

E. Jutro rocznica przybycia Cesarza Austryackiego do Frankfurtu na zjazd książąt niemieckich, zebranych na jego wezwanie. Jutro będzie rok, jak oczy całej Europy na Frankfurt zwrócone były i jak Niemcy w milczeniu oczekiwały utworu dzieła, mającego ich przyszłą potęgę i pomyślność zapewnić, a do którego pod przewodnictwem konstytucyjnej Austryi wszyscy monarchowie Związkowi przykładali rękę, wszyscy, wyjąwszy króla Pruskiego pod przewodnictwem p. Bismarka, zchodzącego z drogi liberalnej i konstytucyjnej. Rok tylko jeden upłynął a jaka odmiana! Na Frankfurt nikt dziś nie patrzy, dawna władza Związkowa w zupełnym upadku, nowa niebliska wzniesienia. Prusy, które się były odosobniły od reszty Niemiec, wprawdzie za przyzwoleniem i przy pomocy Austryi, dziś w nich przewodzą i rządzą. Liberalizm i demokracya niemiecka w rozsypce, a przynajmniej w otrętwieniu, a duch p. Bismarka unosi się nad Germanią; wpływ jego czuć się coraz wyraźniej daje nawet tam, gdzie dotąd żadnego nie znajdował przystępu. Przed dwoma dniami *Staats-Anzeiger wirtemberski* wyrażał uradowanie, że dziś, gdy pokój z Danią zapewniony a członkowie rządu Narodowego w Polsce na szubienicy karę znaleźli, można uważać spokojność Niemiec i Europy na długo zabezpieczoną. Znać tu już nowego króla, a raczej żony jego a córki Mikołaja; ale dziwić powinna radość urzędowego dziennika, skoro spokojność, którą sobie obiecuje, nie opiera się na spełnieniu życzeń i nadziei wielkiej Ojczyzny Niemieckiej. Za życia zmarłego króla nie byłby się w ten sposób dziennik rządu jego odezwał, dziś widocznie wpływ Prus i Rosyi coraz bardziej przejmuje rząd nowego monarchy.

W chwili, w której z Gastein i Berlina daje się słyszeć zdanie że egzekucya Związkowa ustać powinna, że bytność wojska Związkowego w Księstwach nie potrzebna, oddział hanowerski zajmuje księstwo Lauenburskie i obudza gniew Prus. Hanower, wezwany do tłómaczenia, zrzuca z siebie odpowiedzialność za to wysilenie energii, i pokazuje się, że rozkaz wyszedł od jenerała Saskiego dowódzcy wojsk związkowych, tego samego, który Rendsburg przed bagnetami pruskiemi opuścił; a wstępny artykuł *Dresdner Journal* utrzymując prawomocność dalszej egzekucyi Związkowej, zdaje się usprawiedliwiać rozciągnięcie jej do księstwa Lauenburskiego. Minister pruski nie zniesie tego oporu, bo go za urazę poczyta. Aby powziąść wyobrażenie, do jakiego stopnia wzrosły nadzieje Prus, przysłuchiwać się tu trzeba rozmowom ich stronników, będących zarazem przeciwnikami wszelkich dążności liberalnych i narodowych. Zdaniem ich mocarstwa niemieckie nie na to przedsiewzięły kosztowną wojnę, naraziły się na zerwanie przyjaznych stosunków z Anglią, na trudności wyniknąć mogące ze strony Francyi, aby, wyzwoliwszy księstwa z pod panowania duńskiego, powiększyć liczbę udzielnych państw Związkowych, kiedy do zmiejszenia jej dążyć potrzeba. Maż to nowe państwo pod rządem jakiego liberalizmem zarażonego księcia stać się jednem z ognisk demokracyi i rewolucyi? Maż być ciągle narażone na zamachy krajów Skandynawskich, któreby kiedyś zakłócić mogły spokojność Niemiec i do nowych zmusić je ofiar? Nabycie Księstw duńskich tem szczególnie szacowne jest dla Niemiec, że otwiera przyszłość ich potędze morskiej; lecz, ażeby ta potęga wznieść się mogła, trzeba, aby nadmorskie prowincyje przeszły w ręce silne i potężne. Jeżeli Austrya może je posiąść, niech je posiędzie dla dobra Niemiec, lecz, że ich przyłączenie do Austryi jest niepodobnem, zatem to tylko mocarstwo może nad niemi panować, które w Niemczech równie silne jak Austrya, a w Europie niemal takie same znaczenie posiada. Księstwa na zawsze muszą być oddzielone od Danii, nigdy wrócić pod panowanie króla duńskiego nie powinny; a tu każdy z pretendentów do panowania nad niemi, posiada także prawa do tronu duńskiego. Ród Hohenzollernów nie zasiędzie nigdy na tym tronie, nie jest więc najwłaściwszym kadydatem do posiadania Księstw.“ Takie rozumowanie jeżeli się w pismach dopiero przebija, w rozmowach głośno słyszeć się daje. Przysłuchują mu się w Niemczech ajenci dyplomatyczni Anglii i Francyi i milczeniem swoich rządów ośmielać się je zdają.

Doszło ono zapewne do uszów lorda Clarendona przebywającego dotąd na kuracyi w Wiesbadenie. Napad pedogry od dni kilku przerwał był tę kuracyę, i o tyleż dni przeciągnie pobyt jego w kąpielach wiesbadeńskich. Nie zdaje się też aby były w tej chwili ważne powody do przyspieszenia jego wyjazdu. Hr. Russel nie ustępuje a porozumienie się z Francyą nie przychodzi do skutku. W rozmowie z jednym z dyplomatów niemieckich lord Clarendon najwyraźniej zaprzeczył pogłoskom, jakoby obrócił był drogę na Paryż dla sprowadzenia ściślejszych stosunków z Francyą. Jeżeli chęć zawiedzioną została, łatwo pojąć zaprzeczenie. Wnosząc ze słów ministra angielskiego, możnaby mniemać, że rząd jego więcej ma skłonności do związku z mocarstwami północnemi już połączonemi z sobą niż z Francyą. Cokolwiekby Cesarz Napoleon przedsięwziął z zakłóceniem pokoju europejskiego, znalazłby prędzej Anglią przeciw sobie jak przy sobie. W tym stanie rzeczy, jak donoszą z Paryża, wznowiły się znowu zabiegi przeciwników p. Drouyn de Lhuys i stronników przymierza z Rosyą. Od czasu powrotu Cesarza do St Cloud, ks. Morny w związku z p. Rouher w tym kierunku działają. Lecz czy przymierze, czy nawet zbliżenie się dziś Francyi do Rosyi jest możebnem? Rosya szuka dziś związku nie z Francyą lecz przeciw Francyi, i już go w pewnej mierze znalazła. Jeszcze w roku przeszłym, gdy się toczyła sprawa polska, rozpoczęły się były pierwsze kroki do utworzenia tego związku. Niektórzy ajenci francuzcy w Niemczech przestrzegali o nich ministra spraw zagranicznych, lecz ten wiary im dać nie chciał, i owe kroki jednego z mocarstw uważał jako obroty strategiczne, mające zasłaniać ruchy im przeciwne. Ówczesna łatwość p. Drouyn de Lhuys wierzenia w to, czego pragnął, stała się źródłem wszystkich popełnionych błędów politycznych, które w dzisiejszych okolicznościach skazują Francyę na nieruchomość i wytrwałe oczekiwanie.

Lwów 16 sierpnia. *Gazeta Lwowska* zamieszcza następujący Wykaz prawomocnych wyroków c. k. sądów wojennych we Lwowie, w Przemyślu, Złoczowie, Samborze, Stanisławowie, Rzeszowie, Tarnopolu, Tarnowie, Krakowie i Nowym Sączu zapadłych w miesiącu lipcu 1864.

(Ciąg dalszy).

II. C. k. sąd wojenny w Samborze.

I. Za zbrodnie zaburzenia spokojności publicznej.

1) Ferdynand Kranz z Sambora, 18 lat, nauczyciel prywatny, z wliczeniem aresztu śledczego, na 2 miesiące więzienia, zaostrzonego 1 razowym postem w każdym tygodniu (obciążony przestępstwem przeciw zarządzeniom publicznym). — 2) Jan Hilder ze Lwowa, 37 lat, blacharz, na 6 miesięcy więzienia, zaostrzonego założeniem kajdan i 1 razowym postem w każdym tygodniu. — 3) Onufry Kwitowski ze Straszowic, 24 lat, młynarczyk, na 5 tygodni więzienia, zaostrzonego 1 razowym postem w każdym tygodniu. — 4) Franciszek Skulicz ze Starejsoli, 30 lat, bednarz, na 6 tygodni więzienia, zaostrzonego 1 razowym postem w każdym tygodniu. — 5) Michał Dubik ze Starejsoli, 25 lat, czeladnik krawiecki, na 4 tygodnie więzienia. — 6) Józef Staruszkiewicz ze Staregomiasta, 24 lat, terminator szewski, na 4 tygodnie więzienia, zaostrzonego 1 razowym postem w każdym tygodniu. — 7) Mikołaj Zmurkiewicz z Doliny, 32 lat, woźnica, areszt śledczy policzony za karę (transportowanie rekwizytów wojskowych). — 8) Mikołaj Panczyniak z Kąkolnik, 30 lat, parobek, na 6 tygodni więzienia, zaostrzonego 1 razowym postem w każdym tygodniu (transportowanie rekwizytów wojskowych). — 9) Marcin Buczak z Przesietnicy, 25 lat, parobek, na 6 tygodni więzienia, zaostrzonego 1 razowym postem w każdym tygodniu (transportowanie rekwizytów wojskowych). — 10) Franciszek Maciusz ze Starej wsi, 25 lat, parobek, na 4 tygodnie więzienia. — 11) Iwan Iwachow z Martynowa Starego, 42 lat, parobek, na 9 tygodni więzienia, zaostrzonego 1 razowym postem w każdym tygodniu (transportowanie rekwizytów wojskowych). — 12) Marcin Szelest z Bliznego, 28 l., parobek, areszt śledczy policzony za karę (udzielenie pomocy w transportowaniu rekwizytów wojskowych). — 13) Tomasz Srokowski z Hnilczego, 38 lat, na 12 tygodni więzienia (zatajenie rekwizytów wojskowych). — 14) Aleksy Tracz z Tenętnik, 20 lat, parobek, na 4 tygodnie więzienia (zatajenie rekwizytów wojskowych). — 15) Hryć Gajda z Tenętnik, 24 lat, lokaj, na 4 tygodnie więzienia (zatajenie rekwizytów wojskowych). — 16) Cezar Nemetyg z Kołomyi, 45 lat, rządzca dóbr, na 8 miesięcy więzienia (dostarczanie i transportowanie rekwizytów wojskowych). — Wszyscy ci od 7 do 17 skazani zostali oraz na utratę zakwestyonowanych rekwizytów wojskowych.

II. Za przekroczenie przeciw publicznej spokojności i porządkowi.

17) Michał Lewiński z Krasiowa, 48 lat, maj-

ster lakiernicki, na 5 dni aresztu, zaostrzonego 1 razowym postem.

III. Za przestępstwo przeciw zarządzeniom publicznym.

18) Fedko Bosiak z Pobuka, 16 lat, syn kmiecia, na 4 dni aresztu.— 19) Kość Bosiak z Pobuka, 27 lat, kmieć, na 4 dni aresztu. — 20) Iwan Szukatka z Pobuka, 21 lat, parobek, na 3 dni aresztu.— 21) Wasyl Krol z Podsuchego, 38 lat, parobek, areszt śledczy policzony za karę. — 22) Paweł Matusiakiewicz ze Stryja, 38 lat, rzeźnik, na 7 aresztu.— 23) Wasyl Wawczyna z Rozhurcza, 36 lat, kmieć, na 24 godzin aresztu. — 24) Marcin Mazur z Czajkowic, 42 lat, kmieć, na 6 dni aresztu, zaostrzonego 2 razowym postem.— 25) Helena Szadurska ze Strutynia wyżnego, 30 lat, kmiotka, na 2 dni aresztu, zaostrzonego 1 razowym postem.— 26) Maurycy Fürgantner z Wiednia, dzierżawca dóbr, na 3 dni aresztu, lub karę pieniężną w kwocie 15 złr., w drodze łaski uwolniony. — 27) Hendel Langermann z Drohobyczy, 40 lat, szynkarka, na 8 dni aresztu, zaostrzonego 1 razowym postem.— 28) Laje Langermann z Drohobyczy, córka szynkarza, na 10 dni aresztu, zaostrzonego 1 razowym postem. — 29) Maryśka Iwanikówna ze Solca, 20 lat, dziewka, na 14 dni aresztu, zaostrzonego 1 razowym postem (już karana za kradzież i oszustwo).

IV. Za przekroczenie obwieszczenia z 28go i 29go lutego 1864.

30) Bazyli Kostecki z Uroża 67 lat, kmieć, na 24 godzin aresztu, lub karę pieniężną w kwocie 3 złr., w drodze łaski uwolniony. — 31) Józef Scherer z Lisowic, 21 lat, czeladnik garbarski, na 3 tygodnie aresztu, zaostrzonego 2 razowym postem (obciążony przestępstwem oszustwa). — 32) Ilko Brylowski ze Starejwsi, 46 lat, kmieć, na 2 dni aresztu.— 33) Ilko Ziniak z Majdanu, 37 lat, kmieć, na 24 godzin aresztu. — Wszyscy ci skazani zostali oraz na utratę broni.— 34) Andrzej Grocholski, recte Józef Romankiewicz z Przemyśla, czeladnik piekarski, na 6 tygodni więzienia, zaostrzonego 1 razowym postem w każdym tygodniu (już karany za udzielanie pomocy). — 35) Eliasz Cheim Weismann z Rożniatowa, 33 lat, właściciel domu, na 14 dni aresztu, zaostrzonego 2 razowym postem (obciążony przestępstwem przeciw bezpieczeństwu własności). — 36) Franciszka Oknińska z Lubaczowa, 39 lat, żona ekonoma, na karę pieniężną w kwocie 15 złr. — 37) Kasper Nowicki z Brzeźca, 28 lat, parobek, na 24 godzin aresztu.

Z c. k. sądu wojennego w Samborze.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wiedeń 16 sierpnia. *Presse* donosi, że Arcyksiążę Ludwik Wiktor, który od niedawna bawi w Paryżu w najściślejszem incognito, zrobił 12go b. m. wycieczkę do Trouville, gdzie odwiedził austryackiego posła księcia Metternicha, poczem znowu powrócił do Paryża.

— *Fremdenblatt* twierdzi, że zawarcie pokoju między innemi korzyściami i tę ma dla hr. Rechberga, że na operacye swe w kwestyi duńsko-niemieckiej nie będzie potrzebował żądać od Rady państwa kredytu.

— Do *Arad. Ztg* donoszą z Wiednia: Z kompetentnej strony dowiadujemy się, że jeszcze nadto wiele jest dla załatwienia, aby już w tym roku myśleć można o zwołaniu sejmu; trzeba to było odroczyć do wiosny. Kanclerz nadworny Mazuranicz ma wprawdzie najlepsze zamiary; lecz niestety, nie wszystko tak idzie, jak sobie życzy i jak to sobie wyobrażał.

— Według doniesienia z Todry w Siedmiogrodzie do *Kolosv. Közleny* wywierały tamtejsze władze na odbywający się tamże wybór posła wpływ w sposób dotąd niepraktykowany. Służba miejska, roznosząc kartki wyborcze, oznajmiała zarazem wyborcom, że powinni głosować za adwokatem Aleksym Ersek. Tych, którzy usłuchali, publicznie chwalili radcy miejscy temi słowami: „Pan jesteś uczciwy człowiek.“ Chcących inaczej głosować usiłowano odwieść od tego zamiaru, przedkładając im, że „raz przecież trzeba przestać wybierać wielkich panów; należy wybierać biedaka, który pójdzie do sejmu.“ Pomimo to otrzymał Laszlo Tisza 59 a Ersek 56 głosów. Ale, ponieważ trzy głosy padły na dwie inne osoby, nie przyszło do bezwzględnej większości.

— O stosunkach Austryi i Prus pod względem handlowo-politycznym donosi *Vaterland*, który od jakiegoś czasu widzi wszystko, co się tylko Prus i ich postępowania tyczy, w różowem świetle, że jeden z pruskich ludzi fachowych, radca Delbruck odwołany został z urlopu, aby znów rozpocząć obrady z delegowanym w tym celu ze strony austryackiej baronem Hockiem. Zarazem mieli posłowie pruski, saski i hanowerski w Paryżu odebrać rozkaz przygotowania p. Drouyn de Lhuys, że staje się konieczną zmiana francuzko-niemieckiego handlowego traktatu, a mianowicie § 31go. *Vaterland* dodaje, że między innemi także Darmstadt i Nassau w tej sprawie wiernie wytrwały po stronie Austryi.

— Podług *Fremdenblattu* nastąpić ma zwołanie Rady państwa w drugiej połowie października lub w początku listopada. Sciśle nie można oznaczyć dnia zwołania, bo nawet w ministeryum stanu tego nie wiedzą, ponieważ dzień zwołania zawisł od ukończenia projektów, które Radzie mają być przedłożone. Dowiadujemy się, pisze dalej *Fremdenblatt*, że liczne projekta tym razem przedłoży rząd Radzie; spodziewać się więc można długiej i ożywionej kadencyi. Ile dotąd wiadomo, przyjdą pod obrady projekta ministra sprawiedliwości, koncesye kilku planów kolei żelaznych i budżet.

— Do *Wiener Lloyda* donoszą z Lublany, że niedawno zaszły między żołnierzami z pułku Hohenlohe i ochotnikami meksykańskiemi przykre zatargi, które się ponowiły w przedostatnią niedzielę przyczem jeden z ochotników raniony został od podoficera od Hohenlohe. To oburzyło meksykańczyków, jak ich tam zowią, a w poniedziałek 8go przyszło do bijatyki na większy rozmiar. Ochotnikom wyznaczono na mieszkanie dawniejszą cukrownią na prawym brzegu rzeki Lublany; naprzeciwko na niej na lewym brzegu są koszary pułku Hohenlohe. Jak się bójka rozpoczęła niewiadomo, dość, że po godz. 10tej uderzono w koszarach pułku Hohenlohe na alarm, gdy tymczasem ochotnicy meksykańscy trąbili do szturmu i ciskali kamieniami na patrol c. k. wojska i na straże. Wszyscy oficerowie będący w mieście pospieszyli na miejsce zajścia. Patrolowi z 60 żołnierzy złożonemu nie dali ochotnicy przejść przez most. Dowódca patrolu rozkazał już był nabić broń, kiedy tymczasem udało się przybyłym oficerom oddzielić strony na przeciw siebie stojące. Ciskanemi kamieniami raniono kilka osób. Odtąd dla zapobieżenia powtórzeniu się burdy, konsygnowano żołnierzy w koszarach. Powiadają, że meksykanie tj. ochotnicy uzbroili się w noże, których zamyślają użyć przy najbliższej sposobności.

Ten sam korespondent donosi, że przybył niedawno do Lublany pensyonowany major Minareli-Fitzgerald, który z polecenia rządu meksykańskiego udzielać ma oficerom korpusu meksykańskich ochotników języka hiszpańskiego. Major Minareli jest rodowity Hiszpan, wychowywał Arcyks. Stefana, około którego wykształcenia szczególniejsze położył zasługi; dotąd nie miał odpowiedniej posady w służbie publicznej.

— O posiedzeniach komisyi nad ustawą karną obradującej w ubiegłym tygodniu odbytych, *Ost d. Post* donosi: Komisya zajmowała się z porządku przedmiotami, w projekcie tytułem zbrodni przeciw konstytucyjnej organizacyi państwa i pojedyńczych krajów koronnych oraz zbrodni przeciw reprezentacyi państwa i reprezentacyom krajowym objętymi. Co do pierwszych nowella karna o obronie konstytucyi orzeka, iż kto przeciw ustawie zasadniczej państwa drukiem, rozpowszechnionem pismem, rysunkiem lub w inny sposób publicznie nienawiść lub pogardę szerzy, staje się winnym zbrodni zamięszania spokojności publicznej. Do tych słów nowelli projekt dodaje jeszcze, iż kto ustawę zasadniczą państwa lub też którego z krajów koronnych wyszydza, w sposób budzący nienawiść lub pogardę ku takowej, popełnia zbrodnię. Mühlfeld żądał, aby powyżej wymienione czynności karygodne ściślej były oznaczone. Po długiej i żwawej rozprawie, głównie między wnioskodawcą a referentem, szefem sekcyi Hyem prowadzonej, zgodzono się w zasadzie, iż o karygodności tych czynów ich treść, istota i forma rozstrzygać będzie; takowa następuje w wypadkach nieuzasadnionych zarzutów na kłamstwie lub umyślnem przekręcaniu faktów opartych, lub w razie używania obelżywych, wyszydzających lub ohydnych wyrażeń. Jako ciekawy szczegół podać należy, iż gdy przy tej sposobności mówiono o nieograniczonej wolności krytykowania konstytucyi, dały się słyszeć głosy, iż takowa, podobnie jak wyrok sędziowski, żadnej nie może podlegać krytyce. Mniejszość sprzeciwiała się wyrażeniu „nieuzasadnione zarzuty“ utrzymując iż takowe czyni sędziego również wyrokującym o teoryach politycznych. Ostatecznie przyjęto następne brzmienie ustawy: Zbrodnię przeciw konstytucyi popełnia, kto ustawę zasadniczą państwa lub pojedynczych krajów koronnych publicznie przez nieuzasadnione zarzuty, lub kłamliwe i przekręcone twierdzenia zaczepia, albo też takową przez łżenie, wyszydzanie lub w inny sposób poniża. Karę ustanowiono na więzienie od roku do lat pięciu.

Co się tyczy zbrodni przeciw reprezentacyi państwa i reprezentacyom pojedynczych krajów koronnych w projekcie rozróżniono następujące rodzaje zbrodni: 1) Przeszkodzenie ciałom reprezentacyjnym w zebraniu się, w istnieniu i działalności przez gwałt i niebezpieczne pogróżki i wpływanie na ich uchwały temi środkami; toż samo odnosi się i do zgromadzeń wyborczych; 2) niebezpieczne pogróżki lub gwałt na członkach reprezentacyi popełniony w zamiarze powstrzymania takowych od brania udziału w czynnościach sejmowych, lub ograniczenia ich głosu i opinii; 3) czynności, przez które przy głosowaniu w ciałach reprezentacyjnych lub wyborczych z wolą wyborców niezgodny wynik osiągniętym zostaje, jako to: fałszowanie, podsuwanie itp. wotów; 4) Wpływanie na członków sejmu przez podarki lub inne korzyści, celem nakłonienia ich do głosowania w pewnym kierunku, jakoteż przyjmowanie takowych ze strony głosujących; 5) przekupstwo, objęte powyżej wspomnianą nowellą karną.

Rozprawy nad tym ustępem projektu zajmujące dwa posiedzenia, nie były obce względom politycznym. Wbrew wnioskom referenta postanowiono jednogłośnie, aby czynności karygodne odnoszące się do wyborów, wyborców i zgromadzeń wyborczych do ciał reprezentacyjnych z tytułu o zbrodniach przeciw ostatnim popełnionych wyłączone i w właściwym miejscu osobnym tytułem objęte zostały. Natomiast zgodnie z wnioskiem referenta ustanowiono pojęcie „niebezpiecznych pogróżek“ i „gwałtu“ oznaczając zarazem na takowe karę więzienia od roku do lat pięciu. Na zbrodnie trzecim wypadkiem objęte, zmierzające do zmieniania wyników głosowania ustanowiono karę więzienia od sześciu miesięcy do jednego roku. Wypadki niedozwolonego wpływu, ustępem czwartym projektu objęte, wyrzucono, jak się zdaje, w uznaniu nieodpowiedzialności głosującego. Ten los spotka również i wypadek piąty, który w innym miejscu ma być uwzględnionym.

— W sprawie węgierskiej donosi *Fremdenblatt*, iż namiestnik hr. Palffy w dniu 12 b. m. powraca do Budy po trzechmiesięcznej nieobecności. Z powrotem jego mają wejść w życie zapowiadane przez *Gen. Corresp.* reformy sądownictwa i administracyi politycznej kraju. Mniemają, że rok bieżący zajmą przygotowania i prace przedwstępne, mające posłużyć nie tylko do zwołania sejmu, ale i do przeprowadzenia na nim zmian rządowych.

— Z Werszca piszą do *Wanderera*, że ostatnie wiadomości o kongresie serbskim, mianowicie o wyborze biskupa Maszirewicza na metropolitę, na zamieszkałych tam Serbach nie miłe wrażenie wywarło, bardziej dla pobocznych okoliczności, któremi rząd osiągnął zwycięztwo przy wyborach, niż dla samego zwycięztwa. Przedewszystkiem budzi niechęć mieszanie się ministeryum stanu w sprawę kongresu, co tu uważają za niezgodne z przywilejami narodu serbskiego. Panuje obawa, że rząd, nie troszcząc się o sprawy szkolne i kościelne, zwoławszy sejm jedynie w celu wyboru patryarchy, po szczęśliwem załatwieniu takowego, przystąpi do nakłaniania Serbów do wysłania posłów do Rady państwa. Jakkolwiek przeto przez zebranie się kongresu i wybór patryarchy rząd odniósł zwycięztwo, moralnie żadnych ztąd nie odniósł korzyści, w skutek albowiem kongresu szeregi opozycyi wzmogły się znacznie, a załatwienie sprawy węgierskiej bynajmniej przyspieszonem nie zostało.

Królestwo Polskie.

Za staraniem duchowieństwa katolickiego na Litwie znaczna już część targów i jarmarków po wsiach i miasteczkach przeniesioną została od dawna z dni świątecznych na powszednie. Celem tego było, aby dni świąteczne, przeznaczone służbie bożej, szanowane były i nie dawały sposobności ludowi do rozpajania się i demoralizowania, aby jarmarki nie odstręczały ludu od nabożeństwa w kościele, boć widoczną jest rzeczą, że chłop przybyły na targ z bydlęciem lub z wozem i towarem, jak i ten który kupić coś na jarmarku zamierza, nie kościołem, modlitwą i kazaniem zajmować się będzie, ale targiem, że nie porzuci krowy, świni lub wozu, aby iść do kościoła, owszem nie wysłucha on we ale nabożeństwa we wsi lub miasteczku, dokąd na jarmark przybył, a także nie wysłucha go we swojej wsi przed odejściem na jarmark. Cel tej zmiany od dawna już zaprowadzonej był przeto religijny i moralny, bo i tego pomijać się nie godzi, że kiedy jarmarki odbywały się w dni powszednie, udawali się na nie ci tylko, co konieczną tego mieli potrzebę, gdy tymczasem dzień świąteczny wolny od pracy ściągał na jarmarki mnóstwo luźnych ludzi niemających tam żadnej właściwej potrzeby, co odciągało ich od kościoła a do pijaństwa stawało się bodźcem. Ale nie podobało się to rządowi, że przyczyniało powagi duchowieństwu. Gdy więc przeniesienie targów na dni świąt uroczystych katolickich daje sposobność odjęcia obrzędom kościoła katolickiego charakteru świętości i powagi, chwycono się zatem i tego środka, jakim jest przeniesienie napowrót jarmarków na dni świąteczne. I tak gazeta gubernialna grodzieńska ogłosiła następujący reskrypt Murawiewa z dnia 6 (18) czerwca r. b.:

„Duchowieństwo rzymsko-katolickie zanosiło dawniej nieraz żądanie, aby istniejące po miastach, miasteczkach i wsiach od dawnego czasu jarmarki i targi w dnie niedzielne i świąteczne przeniesione były na dnie powszednie, a to dla podania ludności wiejskiej i miejskiej większej sposobności bywania w te dni na nabożeństwie i słuchania nauki swoich proboszczów. Wydane na skutek tego w roku 1860 rozporządzenie ze strony byłego rządu kraju zachodniego dla gubernii wileńskiej, kowieńskiej i grodzieńskiej, okazało się niedogodnem, jako ścieśniające handel i przemysł, szczególniej ludności wiejskiej. Z tego powodu, były jenerał-gubernator jeszcze pod dniem 31go października 1861 r., polecił był naczelnikom gubernii przywrócenie jarmarków i targów niedzielnych i świątecznych w tych miastach, miasteczkach i wsiach, gdzie takowe przeniesione zostały na dnie powszednie; ale polecenie to nie wszędzie zostało wykonane. Z swojej strony znajdując, że odbywanie targów w dni niedzielne i świąteczne weszło w zwyczaj ludu, że dni te są najdogodniejsze dla pracowitej i ubogiej klasy i że nareszcie odbywanie targów we święta nie może wcale być przeszkodą dla chcących znajdować się w kościele, albowiem art. 16 przepisów policyjnych wyraźnie zastrzega rozpoczynanie targów po ukończeniu kościelnego nabożeństwa, a przytem mając na uwadze, że duchowieństwo rzymsko-katolickie, żądając zniesienia targów w dni świąteczne, miało na celu, jak przekonało doświadczenie, *nie dobro ludu, ale przygotowanie go za pomocą kazań podburzających do zawichrzeń politycznych*, JW. naczelnik kraju polecił naczelnikowi gubernii wydać rozporządzenie, aby stósownie do polecenia poprzednika jego jenerał-adjutanta Nazimowa, z d. 31go października 1861 r., po wszystkich miastach gubernii grodzieńskiej, niemniej w miasteczkach i wsiach, jarmarki i targi w dni niedzielne i świąteczne odbywały się jak dawniej, niezależnie od jarmarków i targów w dni powszednie, jeżeli to dla miejscowych okoliczności będzie potrzebnem. O wykonaniu czego zastrzegł złożenie sobie raportu z każdego powiatu, z wykazem dni ustanowionych dla jarmarków i targów, polecając nadal ściśle trzymanie się takowego i niedopuszczanie na przyszłość żadnych w tej mierze kroków ze strony duchowieństwa rzymsko-katolickiego.“

— *Dalszy ciąg majątków skonfiskowanych w gubernii Wilenskiej:*

51) Cichanówka, Wacława Bilkiewicza; 52) Humba, Tomasza Tyszeckiego; 53) Korwe, Witolda Gedrojcia; 54) Hostewyczy, Maurycego Mierzejewskiego. W gubernii lickiej: 55) Sosnowczyzna, Berdawskiego; 56) Rudkiewiczy, Rychlewicza; 57) Andruszewcy, Moraczewskiego; 58) Olenszczyzna, Dobrowlańskiego; 59) Newysza, Aleksandrowicza; 60) Oczkiewiczy, Rzyzajły; 61) Wilbyki, Stefana Wilbyka. W gubernii wilenskiej: 62) Rajnoszczyzna, Oskierki; 63) Ościnkowycze, Konstantego Tukały; 64) Prudy, Konstantego Tukały. W gubernii dysneńskiej: 65) Czerkasowo, Hrehorowicza; 66) Podnysenie, Osecki; 67) Zaboria, Konoplańskiego. W gubernii oszmiańskiej: 68) Hermaniszk, Wołowicza; 60) Grzymałowszczyzna, Wiszniewskiego. W gubernii święcianskiej: 70) Kraszona, Czechowicza.

Niemcy.

Sprawa zajęcia miast lauenburskich: Ratzeburga i Möllaa przez wojska hanowerskie, dała znów przedmiot dziennikom niemieckim, którym tem bardziej się zajmują, że już się pokazało, iż owo obsadzenie nie nastąpiło z rozkazu rządu hanowerskiego lecz na rozkaz jenerała Hakego, dowódzcy wojsk egzekucyjnych, po za którym stać ma saski minister Beust. Krzyk więc powstał z różnych stron; Prusacy grozili Hanowerowi; ten znów zdumiony i obrażony zapytywał, kto ma prawo rozrządzania jego wojskami; organa mocarstw niemieckich powstają przeciw Saksonii; a tym czasem organ p. Beusta, *Dresdner Journal*, umieszcza groźną filipikę przeciw sprzymierzonym niemieckim mocarstwom z powodu §. 1go przedugodnych warunków pokojowych. Artykuł, w *Dresd. Journal* zawarty, jest dziś konduktorem ściągającym na się wprawdzie nie gromy, ale raczej spływy ze wszystkich piór płatnych, czyli z funduszów dyspozycyjnych zasilanych, i tych niezależnych, które stoją po stronie mocniejszego przeciw słabszemu, czyli po stronie mocarstw sprzymierzonych przeciw państwom średnim, za których reprezentanta uważają p. Beusta z artykułem w jego organie umieszczonym.

Z artykułu tego podajemy tu niektóre charakterystyczniejsze ustępy:

„Podług §. 1go przedugodnych warunków zrzeka się król duński wszystkich praw do Szlezwiku, Holsztynu i Lauenburga na rzecz Cesarza austryackiego i króla pruskiego, i zobowiązuje się zgodzić na wszystko, co względem tych Księstw postanowią.“ Ze stanowiska niemieckiego prawa mocarstwa niemieckie nabyły przez to właśnie tyle prawa, ile król duński posiadał do Szlezwiku i Holsztynu — t. j. żadnego. Pretensyj króla duńskiego nigdy nie uznał Związek niemiecki; pełnomocnik związkowy zaprzeczył im na konferencyi londyńskiej; jasno tam także wyłożono, że Związek rozstrzygać ma o następstwie w Holsztynie, a kto ma prawo dziedzictwa w Holsztynie, ten zarazem prawnie jest panem Szlezwiku. Mocarstwa niemieckie nie sprzeciwiały się temu; owszem one same uznały prawo ks. Augustenburskiego, co przecież wyklucza wszelkie równe prawo króla duńskiego. W myśl prawa niemieckiego ów §. 1-szy warunków przedugodnych może tylko opiewać w tych słowach: „Król duński zrzeka się wszystkich swych pretensyj.“ Trudno pojąć, jak mogły mocarstwa niemieckie dostać od króla duńskiego prawo rozporządzania Księstwami. Tym sposobem stanąłby chyba drugi protokół, podobny do osławionego londyńskiego, bo bez względu na istniejące prawa, bez zezwolenia uprawnionych na nowo podług upodobania postąpionoby sobie z Księstwami. Stanowisko prawne na tem polega, że prawo dziedzictwa zatwierdza Związek wspólnie z krajem. Postanowienia protokółowe nieuprawnionych stron nie stanowią prawa. Pokój stanowczy będzie musiał tu wypełnić wielki niedostatek pod względem prawnym, a z całego serca życzymy potrzebnej do tego zgody Związkowej. Ale wołanie berlińskich półurzędowych organów: „Precz z kraju wojska związkowe!“ tego nie popiera. Niemieckie mocarstwa odebrały tylko prawa króla duńskiego; a czy król ten miał kiedy prawo wyganiania wojsk związkowych? Powiadają, że egzekucya, która sprowadziła wojska sprzymierzone do Holsztynu, nie ma już celu. Być może. Ale czy Związek nie ma prawa starania się o bezpieczeństwo przedmiotu dziedzictwa wtenczas, kiedy dziedzictwo w Holsztynie jeszcze nie rozstrzygnięte? Podług art. 2 aktu Związkowego i art. 1 wiedeńskiego końcowego aktu utrzymanie „niepodległości“ i „nienaruszalności“ państw Związkowych jest jednym z najznaczniejszych celów Związku. Więc Związek ma prawo opiekowania się Holsztynem; a jakieżto prawo wywieść mogą mocarstwa niemieckie z odstąpionych praw duńskich, któreby na równi z owem Związkowem postawić mogły?“

Francya.

W tych dniach odbyło się w Paryżu uroczyste przy zakończeniu roku szkolnego rozdanie nagród uczniom liceów tamtejszych, przyczem słyszeć się dały stosowne do okoliczności, pełne znakomitej wymowy zagajenia. W jednym z owych liceów, noszącem nazwę „Louis le Grand“ miał arcybiskup paryski mowę, którą wszystkie niemal dzienniki z pewnem rodzajem hołdu dla natchnionego mowcy powtarzają.

Szanowny arcypasterz skreśliwszy uroczo obraz owej ważnej chwili, w której ucząca się młodzież z radością spogląda na kres roku szkolnego, zbliżający ją do przyszłego zawodu, spieszy w objęcia rodziny, która im pieszczotami wynagrodzi poniesione trudy i podjęte z korzyścią prace, tak dalej rzecz prowadził:

Ludy są tem czem je uczyniło wychowanie, a obywatel objawia się, a przynajmniej zaczyna już w uczniu. Lyceum stawia wam obraz i daje poczucie tego, co was czeka gdzieindziej; a czem dziś jesteście, tem będziecie i kiedyś w pewnej mierze i pod pewnym względem, t. j. ludźmi karnymi lub nie uległymi, czynnymi lub niedołężnymi, pełnymi poświęcenia lub egoizmu, zwycięzcami lub zwyciężonymi, prawie zawsze wynagrodzonymi za waszą pracę a nigdy niewinnymi waszych zawodów. Pod ręką rodziców i nauczycieli waszych, pod wpływem waszej energii osobistej, zdolności i talenta wasze otrzymują popęd i kierunek, który się przebijać będzie w ciągu waszego życia, a tem samem w toku spraw publicznych, gdyż ruch ogólny narodu jest sumą i skutkiem ruchu indywidualnego i czyny każdego przyczyniają się do ustalenia losu wszystkich.

Przeniknięty jestem, przyznaję, ważnością tej myśli i czuję jej potęgę w sercu mem jako Francuz i biskup. Pozwólcie mi uledz uczuciu patryotyzmu i religii, jakie mnie ożywia, pozwólcie mi dać wam przestrogę, abyście służyli z całej siły interesom, jakie w sobie zawierają te dwa słowa, tak wielkie we wszystkich językach ludzkich. Tak jest młodzieży! naucz się służyć im i pozostań im wierną przez uległość i poszanowanie, przez odwagę i pracę i przez pełne energii i bezgraniczne poświęcenie.

Pozostań wierną karności, gdyż z lyceum, gdzie wreszcie lekkie tylko na was wkłada zobowiązania, pójdzie ona za wami krok w krok w obszar świata, i narzuci wam trudniejsze obowiązki a często najboleśniejsze ofiary.

Zycie jest zaiste walką, a człowiek żołnierzem. Obiera on zapewne swoje stanowisko pod wpływem okoliczności i pobudek, których ocenienie do niego należy; lecz rozkazy wydają mu jego zdolności i ustawy, moralność i stosowność, religia i społeczeństwo, a skoro je otrzymał, obowiązkiem i chwałą jego jest słuchać ich wiernie, z poszanowaniem i zrzeczeniem się siebie.

Nie słuchajcie więc płonnych sofistów, którzy twierdzą, że można żyć niepodlegle i bez wodzy i że człowiek jest bezwzględnie własnym swym panem.

Sama siła rzeczy tyranizuje owych pysznych wyznawców niepodległości; zależą oni od wszystkiego: od swych potrzeb, których nie umieją powstrzymać i zaspokoić nie mogą, od swego widzimisię, którego są bezwładnymi niewolnikami, od namiętności innych, które łatwą z nich mają zdobycz; zależą zresztą chcąc niechcąc, jak wszyscy, od społeczeństwa, które się przeobrażać nie da, od rozumu w końcu i od Boga, z pod którego według woli wyswobodzić się nie można.

Co się was tyczy moje dzieci! mam przekonanie, że wszędzie poniesiecie z sobą ducha, który was odznacza, zdołacie zająć i utrzymać stanowisko swe bez słabości i bez dumy, silnie przywiązani do zasad, które rządzą życiem ludzkiem i pełni słusznych względów dla osób, które je wyobrażają w społeczeństwie. Władza domowa, religijna i cywilna, władze publiczne znajdą zawsze u was wszystkich poszanowanie i uległość. Tego wymaga porządek i wolność, dwie rzeczy równie drogie światłej młodzieży, która się oblicza z przyszłością.

Porządek zależy na tem, aby każdy wykonywał swój obowiązek i swe prawa, a to wtedy tylko stać się może, gdy szanować będziemy wolność drugiego, gdyż porządek opiera się na poszanowaniu. Jeżeli się poszanowanie to zmniejsza i znika, zastąpić go musi siła, która się wtedy objawia i działa, lecz na szkodę wolności. Interesem wolności i głównym warunkiem jej rozwoju jest, aby człowiek rządził się zasadami, wykonywując na sobie samym przymus moralny, który uwalnia innych od użycia względem niego przymusu materyalnego. Dla tego w interesie ogólnym i szczegółowym, dla pokoju, zasługi i godności waszego istnienia, żołnierze powołani na pole walki żywota, miłujcie i zachowujcie karność.

Oddajcie się gorliwie pracy i poważnym naukom. Smutno jest pomyśleć, że niektórzy z współeczesnych usiłują dowieść, iż nie ma nic prócz materyi. Nowe życie jawnie ulega tym wygodnym błędom, rodzącym się z wyrafinowania cywilizacyi; pełne zbytków i uciech, nie ma ono nic, coby zaostrzało i ustalało męztwo przeciw naturalnej zgrozie cierpienia. Dla czegóż zwiększać złe, na jakie wszyscy narzekają i popychać przyspieszony bieg naszej epoki ku zniewieścieniu i zmysłowości?

Jakaż jest chwała w popieraniu tych zgubnych paradoksów? Czyż kraj znajdzie w tem przyrost wielkości moralnej i pomyślności? Owszem przeciwnie. Przechodząc pod jarzmo haniebnego materyalizmu, ludzie i ludy tracą tajemnicę wielkich czynów; w tem zaćmieniu rozumu ginie poczucie; przez wyłom zepsutych obyczajów ulatuje charakter i godność, a na ich gruzach osiedlają się hańba i niewola.

...Saevior armis
Luxuria incubuit victumque ulciscitur orbem.

Młodzieży z żywem uczuciem, z ognistem sercem, strzeż się szkodliwych doktryn, które tryumi znaleść tylko mogą w duszach bez szlachetności i bez zapału, lecz wierna raczej tradycyom Francyi chrześciańskiemu wychowaniu, silnem i mężkiem ramieniem dzierż chorągiew duchowości, która się wznosi nad wszystkiemi liceami cesarstwa. Niechaj twój umysł żywi się zdrowemi i silnemi ideami, niechaj nauka i rozwaga dobrze kierowana nada ci sąd zdrowy, jędrny rozum, a sama nadaj sobie poprawą i powagą obyczajów charakter spokojny i potężny, a staniesz się panem innych, będąc panem siebie.

Tak uzbrojeni na wypadek zaczepki i oporu, wejdźcie w szranki życia moje dzieci! i postępujcie z wzniesionem czołem, z okiem utkwionem w sprawiedliwość i cnotę. Jeżli los obdarzy was swemi względami, bez dumy przyjmiecie jego szczodrotę, jeżeli was zdradzi i niezasłużonym ugodzi ciosem, zdołacie z pod jego gromu ocalić najszlachetniejszą przynajmniej część was samych i górować będziecie nad wypadkami niepokonanem męztwem waszem.

Cokolwiek się stanie, pozostańcie wytrwalymi, zacnymi i pracowitymi, godnymi tych, którzy was poprzedzili i przyświecającymi przykładem dla tych co po was nastąpią.

Będąc ludźmi karności i pracy, bądźcie również ludźmi poświęcenia. Skierujcie wasz mężny zapał tam, gdzie wam opatrzność wskaże i służcie wiernie ojczyznie, aby nikt widząc was, nie mógł mniemać, że się wyradza męstwo i szlachetność.

Wielką dla każdego rzeczą jest ojczyzna, jest to imię naddziadów, ich popioły, ich historya; suma interesów i praw całego ludu, to jego pokój, jego chwała i pomyślność. Słowo „ojczyzna“ zawiera w sobie wiarę od kolebki żywiącą szlachetne i czyste wzruszenia, zawiera wszystko, co jest najdroższego i najświętszego. Budzi ona wspomnienia, miłość i namiętności. Lecz gdy ojczyzną tą jest Francya, słuszne uczucie podziwu wiąże się z temi uczuciami, a samo jéj imię nieci w sercach jéj synów, obok miłości i poszanowania, niezgięte poświęcenie i ogień zapału.

Kochajcie więc i służcie Francyi. Bądźcie synami waszego kraju i waszych czasów; nie słuchajcie tych, których smutny patryotyzm obrał sobie za posłannictwo wyszukiwać wad Francyi i poniżać ją w oczach własnych dzieci, ani tych, których patryotyzm oglądający się po za siebie składa przeszłości zbyteczne hołdy, aby się uwolnić od obowiązków dla teraźniejszości. Ty młodzieży! pojętniejsza a mniéj osobista, czytaj lepiéj dzieje narodowe i odkrywaj w nich nie to co drażni i dzieli, lecz to co łagodzi i zbliża.

Pobłażajcie błędom waszego kraju i miłujcie jego sławę, zwróćcie wzgląd na rozmaite rządy i na wielkich ludzi, którzy tyle dobrego zdziałali lub zdziałać chcieli, chociaż im się nie zawsze powiodło. Nie płonne krytyki, lecz spełniajcie czyny rozumne i szlachetne, bierzcie udział w ruchu waszéj epoki, nie jako zwyciężeni, których ona z sobą porywa, lecz jako żołnierze, którzy przyczyniają się do zwycięstwa, a jeżeli możecie jako wodzowie którzy rozstrzygają zwycięstwo. Wolni od zobowiązań i nienawiści, popierajcie sprawę publiczną i nigdy nieszkodźcie jéj prywatą. Miarkujcie rozsądkiem to, coby niepowściągniona żarliwość mogła tylko zajątrzyć i idźcie za wypadkami nie spuszczając z oka sprawiedliwości i cnoty.

Obyś mogła młodzieży! karnością, pracą i poświęceniem odpowiedzieć ofiarom twoich rodziców i nauczycieli! Obyś mogła przyczynić się około siebie do rozwoju moralnego i religijnego uczucia, a tem samem do pokoju i pomyślności Francyi.

Niechaj chorągiew nasza w zwycięskich waszych rękach obiegnie świat i zaszczepi wszędzie zasady cywilizacyi chrześciańskiéj i imię waszego kraju.

Pocieszam się myślą, że lepszymi będziecie od nas w obec Boga i ludzi i wyrażam w tem świattłem i szlachetnem zgromadzeniu życzenie, abyście zwiększyli dziedzinę przekazanéj wam sławy, i aby przyszłe pokolenie przewyższyło tych co się usuwają już z widowni: „Matre pulchra filia pulchrior.

Turcya.

Jak dalece Rosya niepokoi się wszelkim ruchem religijnym na Wschodzie w duchu jedności kościoła katolickiego, o tem przekonywa poniższy artykuł *Wiedomosti moskiewskich* z powodu nawracania się Bułgarów na unię, co zdaniem moskiewskiej gazety ma być dziełem Jezuitów. Przy tej sposobności warto nadmienić, że rząd rosyjski nie jest tak dalece nieprzychylnym Jezuitom, jakby to wnosić można z tego posądzania ich o działania w duchu unii; lecz gazety nie dla rządu piszą się, tylko dla ludu, a u ludu moskiewskiego nazwa Jezuity jest straszydłem. Wszakże nie był jezuitą X. Sokólski biskup unicki Bułgaryi, a przecież go skrycie uwieźli Moskale ze Stambułu, i ten, jak dziś czytamy w dziennikach paryzkich, ma gdzieś przebywać u czerńców w gubernii kijowskiej. Rząd turecki sprzyja unii Bułgarów z Rzymem, czując dobrze, iż wpływ Rzymu nie jest mu wcale szkodliwy; gdy tymczasem patrzy podejrzliwie na Rosyę, bo pod pozorem wpływu kościelnego, czyni Bułgarów narzędziami polityki swojej. Oto jest artykuł *Wiedomosti moskiewskich*:

„Korespondent z Konstantynopola donosi, że w patryarchii zebrali się prawie wszyscy arcybiskupi i biskupi greccy na naradę głównie w kwestyi bułgarskiej. Ponieważ synod, jak wiadomo, składa się z samych greków, przeto do narady wezwano kilku reprezentantów ludu bułgarskiego, bo duchowieństwo zakonne w Bułgaryi nie istnieje. W tych dniach posiedzenia skończyły się i synód postanowienie swoje przesłał Ali-baszy, który ma je złożyć sułtanowi. Kwestya załatwioną została stósownie do życzenia greków. Napróżno reprezentanci bułgarscy wołali, że nie poprzestają na

tem postanowieniu i będą się skarżyć sułtanowi; ich nie słuchano i postanowienie przesłano komu należy. Powszechnie wiadomo, że Bułgarowie żądają teraz zupełnego odłączenia od patryarchii konstantynopolitańskiej i ustanowienia synodu bułgarskiego, któryby rządził Bułgaryą, Tracyą i Macedonią, z wyjątkiem południowo-zachodniej części tej ostatniej. Rząd turecki, jak ze wszystkiego się okazuje, broni interesów greków, ale nie dla tego aby miał uznawać przedsiębrane środki korzystnemi dla Turcyi, ale raczej dla tego, aby spełnić postronne rady. Jakiś Polak, nazwiskiem Samołowski, zapewnił Bułgarów na zgromadzeniu w cerkwi bułgarskiej w Konstantynopolu, że nie ma innego sposobu uwolnić się od greków i innych nieprzyjaciół, jak przyjąć wiarę katolicką albo unię. Przyjąwszy unię, Bułgarowie znajdą obrońcę i protektora w osobie Cesarza Francuzów, który wszelkiemi siłami stara się uwolnić tak Bułgarów, jako też Wołochów, Mołdawianów, Serbów, Czarnogórców, Węgrów, Polaków i innych z pod jarzma ruskiego rządu. — Rząd turecki od 1 czerwca począł wydawać gazetę bułgarską *Turcya*, która, rozumie się, jest organem jezuitów. Turcy są przekonani, że Francya stara się popierać interesa tureckie, i tymbardziej będzie je wspierać, gdy wszyscy chrześcianie tureccy będą katolikami. Przepowiada to gazeta *Turcya*, która rzeczywiście jest młodszą siostrą słynnego organu tureckiego *Journal de Constantinople.*"

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 sierpnia. Nie masz jeszcze dokładnej wiadomości o liczbie utonionych onegdaj pod Czernichowem. Podane wczoraj przez nas okoliczności tego okropnego wypadku pochodziły z miejsca, a lubo nas zapewniano, że liczba utonionych przechodzi o wiele sto osób, a może dochodzi do 150, wszelako poprzestaliśmy na mniejszej liczbie, gdyż i ta zdawała się nam być niesłychanie wielką. *Krak. Ztg* powtórzyła dzisiaj szczegóły nasze wczorajsze — zapewne więc nie było jeszcze dzisiaj dokładniejszych doniesień urzędowych— dodawszy ten jeden szczegół, że miał zginąć znany z swoich pielgrzymek do Rzymu i Palestyny włościanin Boruń z Kaszowa. Dziś dochodzą nas jednak niewątpliwe doniesienia o liczbie wiadomych utonionych — mówimy, wiadomych, albowiem oprócz trzech towarzystw, które wsiadły na krypę, a które znają się między sobą, było jeszcze nieco luźnych włościan pojedyńczo lub po kilku wracających z Kalwaryi, a o tych trudniej się wywiedzieć. Wiadoma więc liczba utonionych wynosi 125, i to tylko z pięciu wsi z okolicy Krakowa, jako to: 76 z Nowej Wsi, 13 z Czułówka, 8 z Wołowic, 11 z Kaszowa, 17 z Czernichówka.

— Dzisiaj rozpoczęto brukowanie kamieniem kostkowym Rynku głównego w Krakowie, a to prowadząc pas od ulicy Floryańskiej ku zachodniej połaci Rynku.

— Donoszą nam z Iwonicza co następuje: We wtorek 9go b. m. wyjechała stąd p. Łukasiewiczowa z Podola zupełnie zadowolona z kuracyi; w drodze po zjedzeniu trześni i ogórków uczuła się słabą, tak że o 5 mil stąd w Baryczy na noc stanąć musiała, i pomimo pomocy lekarskiej, która jednak zaraz pod ręką być nie mogła, chora nazajutrz w południe żyć przestała.

— Dnia 3go b. m. włościanin Ilko Bodnarczuk, robotnik przy fabrykacyi smoły we wsi Babcze, w powiecie Sołotwińskim, utracił życie wpadłszy przez nieostrożność do pieczary 8 sążni głębokiej, przy czem strzaskał sobie głowę o belkę w poprzek leżącą.

— W dniu 1go b. m. utonął żandarm Jan Petran kąpiąc się w rzece Sanie pod Sieniawą. We wsi Medyckie Chałupki, w powiecie Mościskim, San wyrzucił na brzeg zwłoki utopionego człowieka. Był to Michał Klok, włościanin z Rabego, w powiecie Ustrzyckim, który utonął kąpiąc się w Sanie d. 2go b. m.

— Na przedstawienie p. Ziętkiewicza Wiktora ze Lwowa, nadane zostało Karolowi Kolrus uczniowi piątej wyższej klasy realnej, synowi mieszczanina we Lwowie stypendyum otworzone przez Wincentego Ziętkiewicza dla uczniów lwowskiej szkoły realnej, w kwocie rocznych 42 złr. wal. austr. z początkiem roku szkolnego 1863/4 na dwa lata.

— Na kolejach żelaznych w Indyach Wschodnich zaczęto używać dwupiętrowych wagonów, aby zapobiedz niekorzystnemu stosunkowi, jaki zachodzi między ciężkim wagonem a małym ciężarem ludzi w nim siedzących. W Europie wagon pierwszej lub drugiej klasy wiozący 18 osób waży niezawodnie 10 razy tyle co osoby w nim siedzące. Dwupiętrowy wagon indyjski pomieści 130 osób, na dole 70 na górze 60, a waży sam 139 cetnarów, gdy angielski wagon 3éj klasy waży 148 cetnarów, i kosztuje o 25 funt. szterl. drożej, niż dwupiętrowy wagon indyjski. Stósownie jednak do takich wagonów muszą być urządzane wiadukty, przekopy i t. d.

— Dnia 16go sierpnia niebo pochmurne, przy wietrze zachodnim deszcz drobny, temperatura jesienna. Termometr dosiągł zaledwo + 14°,9 R. i wskazywał d. 17go rano + 11°,6 R. Barometr w ciągłym spadku, opadł w ciągu 24 godzin o 2 linije, i ukazywał d. 17go o godzinie 6tej rano 327,‴04.

— We czwartek dnia 18go sierpnia, S. Heleny królowej szwedzkiej.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawezwania: C. k. sąd obw. kołomyjski: Jossella Enselsberga z Kułaczkowiec wraz z rodziną do powrotu do kraju w ciągu 6 miesięcy.

Posady. Kancelisty przy urzędzie pow. w Krynicy (367 złr. 50 kr.) pod. do 10 września. Radzcy magistratualnego we Lwowie (1260 złr.), term. pod. do końca sierpnia.

Zawiadomienia: Wydział krajowy we Lwowie ogłasza konkurs celem obsadzenia jednego galicyjskiego miejsca funduszowego w c. k. akademii Maryi Teresy w Wiedniu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wadowice 11go sierpnia. Ceny targowe w w. a

Pszenica	(za mierzycę)	—
Żyto	„	2 82½
Owies	„	1·77½
Ziemniaki	„	1.20
Drzewo twarde	(za siągę)	6·00
„ miękkie	„	4·00
Siano	(za cetnar)	0 90
Słoma	„	0·68

Biała 13go sierpnia. Ceny targowe w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	4·58
Żyto	„	2·60
Jęczmień	„	2·60
Owies	„	1·90
Siano	(za cetnar)	1·10
Słoma	„	0·90

Radomyśl 11 sierpnia. Ceny targowe w wal. a.

Pszenica	(za mierzycę)	3·25
Żyto		2·00
Jęczmień	„	1·60
Owies	„	1·50
Groch	„	3·20
Bób	„	2·00
Ziemniaki	„	0·50
Drzewo twarde	za siągę)	0·00
„ miękkie	„	7·00
Konicz na paszę	„	1·30
Siano	(za cetnar)	1·00
Słoma	„	0 80

Lwów 13 sierpnia. Handel zbożem w tygodniu ubiegłym nie był wcale ożywiony, a to głównie z powodu braku popytu, tudzież pomyślnych tegorocznych zbiorów w Węgrzech i Austryi. Co do rezultatu zbiorów w Galicyi nie można jeszcze nic pewnego powiedzieć, jakikolwiek jednak jest, nie wywiera w chwili obecnéj żadnego wpływu na obrót handlowy i spekulacye, ponieważ mianowicie majętniejsi właściciele większych posiadłości, mają jeszcze w spichlerzach znaczną część zapasów przeszłorocznych. Pszenicę na potrzebę miejscową płacono w tygodniu ubiegłym korzec po 5 zł. wal. austr., i po tejże cenie kupowano także ten artykuł dla tutejszo krajowych młynów parowych, spekulanci jednak wyczekują, i wstrzymują się od większych umów. Słaby popyt z prowincyi nadgranicznych był zupełnie nieuwzględniony z powodu niskich cen, jakie ofiarowano. Jęczmień 140 do 143 funt. wagi przedawano po 2 zł. 60 c. w. a. ale na gatunki pośledniejsze, których jest więcéj na targu, nie było kupca, i wyłącznie tylko browary kupują lub wchodzą w umowy co do kupna tego artykułu z odstawą w najbliższym czasie. — Żyto jest ciągle poszukiwane, i płacone po 2 zł. 70 c. do 2 95 c. w. a. za korzec 160 ft. wagi. Gdyby się podniosło agio na srebrze, możnaby spodziewać się wywozu do Prus, teraz jednak nie opłaciłby się transport. Owies przy cenach nie zniżonych był poszukiwany, i chętnie skupowano gatunki wagi 100 funt. Najlepsze gatunki płacono po 2 zł. 40 c. w. a. pośledniejsze po 2 zł. 15 c. w. a. Nasi spekulanci mają jeszcze na składach wielkie zapasy tego artykułu. Odbyt rozmaitych gatunków zboża wynosił w tygodniu ubiegłym do 5000 meców, z czego większa część odeszła do Tarnowa, Krakowa i Bielska. — Handel roślinami olejnemi nie był wcale pomyślny, i najlepsze gatunki rzepaku płacono loco Wiedeń mec po 6 zł. w. a. Spirytus znalazł odbyt do Węgier, i ztąd po części za pośrednictwem firm wiedeńskich po części bezpośrednio wysłano tam około 360 wiader. Loco dworzec kolei we Lwowie, płacono spirytus 32 stop. po 12 zł. 50 do 13 zł. w. a. Powszechnie słychać skargi na tegoroczne w skutek deszczów i wylewu wód niepomyślne zbiory siana, i magazyny wojskowe w Krakowie zakupują już siano w Bochni, Tarnowie i Rzeszowie i zamierzają transportować je koleją do Krakowa. W handlu cukru już dłuższy czas panuje stagnacya, któréj przyczyna jest nagromadzenie wielkich zapasów tego artykułu i brak odbytu. Tegoroczny urodzaj buraków cukrowych zapowiada dalsze zniżenie cen cukru. Przednie gatunki cukru rafinowanego są sprzedawane po 35 do 36 zł, w. a. Bydła rzeźnego i opasowego zapowiedziano w ubiegłym tygodniu 1851 sz. wołów przeznaczonych do Lipnika i Weisskirchen. Z tego oddano na koléj we Lwowie 996 sz., w Przemyślu 682 sz., w Gródku 173 sz. Transporta trzody chlewnéj wywiezione w ostatnim tygodniu obliczają na 3600 sztuk.

Peszt 13 sierpnia. W tygodniu tym sprzedano około 1,500 cet. wełny, a z tego za granicę około 120 cet. przedniej jednostrzyżnej po 125 do 127 złr. i około 600 cet. wełny z Bácse po 85 do 94 złr. Na rachunek krajowy wzięto około 600 cet. banackiej t. z. Zigaja ręcznego prania po 98 do 99 złr. i ugodzono dostawę takiejże siedmiogrodzkiej wełny po 132 do 133 złr.

Nie rachując przywozu parostatkami przybyło w przeciągu tego tygodnia przynajmniej 70,000 mierzyc rzepaku; sprzedano go znaczną ilość, lecz pozostała reszta zawsze jest jeszcze tak wielka, iż wobec niepomyślnych doniesień zagranicznych targów może jeszcze wpływać na ceny. Cały obrót handlowy był dosyć leniwy i pomimo dosyć wielkich zakupów spadły ceny od ⅛ do ¼ zlr. na mierzycy, tak że przy końcu tygodnia za najpiękniejszy nie można było więcej dostać jak 6⅛ złr.

Wrocław 5go sierpnia. Przedniejsze gatunki *wełny* zawsze zaniedbywane, gdyż obrót ogranicza się tylko na przednią wełnę jagnięcą i z roczniaków po 90 do 105 tal., którą głównie do Francyi kupują; za to coraz większe jest poszukiwanie pośledniejszych gatunków i codziennie znajdują się nowi kupcy, pomimo znacznego zmniejszenia się zapasów. Nic zatem dziwnego, że na te gatunki i ceny podniosły się stosunkowo, ale co dziwniejsza, to, że, pomimo napływu wielu kupców, cały obrót nie przeniósł 1500 cet. W ogólnej tej ilości ⅓ część składa się z węgierskiej, wołyńskiej i polskiej średniej wełny, którą po 58—62 tal. zakupiono do przędzalni w Dessau; druga ⅓ część składała się z dobrej poznańskiej i polskiej wełny średniego gatunku, której poł 72—80 tal. na potrzebę krajową wzięto, reszta zaś jest to wełna z owiec padłych po 70—78 tal. i przednia z jagniąt i roczniaków po 91—110 tal., która poszła do Francyi, a za którą, przy mniejszych partyach niekiedy i 120—130 tal. płacono. Z nowych przywozów, przybyło około 3000 ctr. po największej części z Węgier, Galicyi i Polski, a brakuje jeszcze z Rosyi.

Wrocław 13 sierpnia. *Przegląd tygodniowy.* Z początkiem tego tygodnia oziębiło się powietrze i codziennie były większe lub mniejsze deszcze, które nie były bez szkody dla niezebranych jeszcze zbóż; w ogóle jednakże doniesienia o zbiorach brzmią bardzo pomyślnie.

Obrót tego tygodnia był nader ograniczony, przywozy mierne, a ceny okazują dążność do spadku. Szczególniej zaniedbywano pszenicę, nawet najprzedniejszy gatunek zaledwo zwrócił uwagę konsumentów; nowe żyto przysłano już z wielu stron, lecz nie zwróciło na siebie szczególniejszej uwagi, choć znajdowali się kupcy na przedniejsze gatunki. Przeważnie przedstawiano na targu mniejsze gatunki polskie i poznańskie, co na cenę w ten sposób wpłynęło, iż powiększyła się różnica między ceną towaru przedniejszego a gorszego. Mało też było ruchu w układach o dostawę żyta, a ceny chwiejąc się okazywały przeważną dążność ku spadkowi. Sprowadzono wiele *rzepaku*, ale tylko najlepsze gatunki szląskie na wywóz kupowano, gdy tymczasem na gorsze gatunki jako też polskie i poznańskie nawet przy umiarkowanych żądaniach brakło kupców.

W Anglii zdaje się żniwa będą lepsze, niż się podczas posuchy spodziewano, w południowej Europie skończono zbiory pszenicy, które w Portugalii nie bardzo pomyślnie wypadły. W północnej Francyi, Belgii i Hollandyi uczyniono szybkie postępy, lecz się nie spodziewają wielkich skutków. Amerykańskie doniesienia są przeważnie niepomyślne; w Kanadzie prócz posuchy i robactwo wielkie zrządziło szkody. Ceny w Nowym Jorku spadły. Targi francuskie nie mogły się także utrzymać i ceny chwiać się zaczęły, gdyż sprzedający pragnęli się towarów pozbyć, a kupcy wstrzymywali się z kupnem. W Hollandyi z początku leniwy obrót, lecz się cokolwiek ożywił. Nad Renem i w południowych Niemczech żadnej zmiany. w Saksonii targi leniwe, lecz z okolic gór kruszcowych poszukiwano lepszych gatunków. Na targu berlińskim stósownie do pogody podnosiły się lub spadały ceny.

Lwów 11 sierpnia.

(Z.) Dla gospodarzy zajmującą będzie wiadomość o odbytej dnia wczorajszego w Dublanach próbie żniwiarki Wooda i Suttlewortha z Londynu, tudzież kosiarki wyrobu tejże samej fabryki. Kupiec tutejszy p. Werner, wszedłszy w stosunki handlowe z fabryką Suttlewortha sprowadził był już w roku zeszłym jej wyrobu młócarnię ruchomą wielkiego rozmiaru, tudzież inne narzędzia gospodarcze poprawne, jakoto pługi i t. p., z któremi podobnież o tej porze przedsiębrano próby publiczne, i te wypadły zadawalniająco. On to sprowadził obecnie pomienioną żniwiarkę i kosiarkę, również poprawnej konstrukcyi. Na próbę wczorajszą w Dublanach zjechało się dosyć liczne grono gospodarzy z pobliża, tudzież ze Lwowa kiku członków Towarzystwa gospodarskiego. Żniwiarka puszczona w ruch o godzinie kwadrans na jedenastą wyżęła w przeciągu siedmiu kwadransów do godziny dwunastej trzy morgi pszenicy ozimej, z małemi przestankami potrzebnemi do przeprzęgu koni, które w tym przeciągu czasu raz jeden zmieniono. Zabiera ona swym pokosem szerokość pół trzecia łokcia wiedeńskiego i wyrzuca zżęte zboże porządnie kupkami, z których dwie idzie na uwiązanie należytej wielkości jednego snopa. Pomiotów takich kładzie około trzydziestu na minutę, tak, że w przecięciu żnie 10 do 12 kóp na godzinę, idąc bez przestanku w około przeznaczonej do wyżęcia niwy. Oprócz wiązalników, potrzebuje ona tylko jednego człowieka do popędzania i kierowania koni, tych zaś przy znacznym dosyć stosunkowo ciężarze potrzeba najmniej trzech. Zaprzężono, przy próbie wczorajszej początkowo parę koni tylko, lecz następnie musiano zmienić je i zaprządz trójkę. Zdaniem znawców na gruntach równych może być żniwiarka ta z bardzo pomyślnym skutkiem użytą, idąc pięć do sześciu cali po nad powierzchnią ziemi. Na gruntach zaś niskich gdzie dla ścieku wód w używaniu jest uprawa w zagony wypukłe, tam z trudnością dałaby się użyć, gdyż brózdy i wklęsłości ruch jej tamują. Cena tej żniwiarki jest pięćset kilkadziesiąt złr. w. a.

Niemniej dobrze poszła próba z kosiarką. Kosi ona zarówno dobrze koniczynę jak wszelkie trawy. W przeciągu godziny skosiła morg jeden. Kosztować ma przeszło czterysta złr. Dyrekcya zakładu Dublańskiego postanowiła nabyć ją na własność, uznawszy jej użyteczność odpowiedną celowi.

Żniwa tegoroczne postępują w okolicy naszej bardzo pomału, do czego przy dotkliwym braku robotnika przyczyniają się jeszcze ciągłe słoty. Rok tak niepomyślny pod tym względem, daje jeszcze więcej uczuć potrzebę zaradzenia środkami przemysłowemi trudnościom tamującym gospodarstwo. Dla tego też to pomimo najczęściej niefortunnych prób z rozmaitego rodzaju żniwiarkami tylokrotnie przedsiębranych, próba wczorajsza w Dublanach, ściągnęła znaczną liczbę interesowanych widzów.

Gdańsk 13 sierpnia. Pogodę mieliśmy niestałą, czas nadzwyczaj chłodny z ciągle przechodzącemi deszczami, które przeszkadzają żniwom i nie dozwalają sprzątnąć. Rolnicy przewidują wielkie szkody w zbiorach i tak już nader spóźnionych.

Wiadomości z targów angielskich nie są pomyślne, dowozy przewyższają żądania, a że pogoda sprzyja rozpoczętym w południowych prowincyach żniwom, młynarze więc nie wchodzą w zakupy na większą skalę a trzymający zboże, są zmuszeni obniżeniem cen do interesu zachęcić. Procent znowu podniesiony na 8% a dalsze może nawet bardzo znaczne podwyższenie ze względu na obecne położenie targu pieniężnego zda się być nieuchronnem. Upały w Anglii są niesłychane.

O ile można sądzić z doniesień prywatnych, żniwa francuskie wypadły lepiej niż się spodziewano, przynajmniej pod względem obfitości, gdyż co do gatunku pszenica wypadła rozmaicie i bardzo wiele do życzenia zostawia—skargi są powszechne na rdzę i przypalenie.

Na naszej giełdzie obrót był normalny. W miarę przybycia okrętów natychmiast przystępowano do ładunku, a lubo to jeszcze na ulżenie szpichrzów nie mogło wpłynąć, nie ma już wszakże takiego nacisku, zwłaszcza, że i polskie dowozy bardzo się zmniejszyły. W cenach żadnej nie mieliśmy zmiany, pszenica jasna i ważna po pełnych notowaniach znajdowała odbyt. Na podrzędne nie zwracano uwagi. Żyto miało odbyt dobry zwyczajny. Groch biały szukany. Rzepak i rzep 1—2 srg. na szeflu taniej.

Płacono za łaszt wagi holl. gul. prus., wagi pol.							korz. warsz. złp. gr.	złp. gr.
Pszenicy od 127 do 129	od 380 do 415		239	243	32 16		35 18	
„ 128/9 „ 131/2 „	395 „ 440		242	248	33 25		37 21	
„ 132 „ 133/4 „	420 „ 445		249	251	36 —		38 3	
Żyta „ 121 „ 125 „	220 „ 230		228	235	20 9		21 5	
Grochu	„ 300 „ 315				27 21		29 —	
Rzepaku „ — „ — „	582 „ 624		—	—	53 20		57 10	

Toruń przebyło pszenicy łaszt. 359, żyta ł. 263, belek dębowych 3059 sztuk, sosnowych 22263 szt.

Stan wody w Toruniu 2' 6'

Kursa zamian: Londyn 6·21¼. — Hamburg 15⅛.—

Aleksander Makowski.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Wiedeń 16 sierpnia wieczór. (*Schl. Z.*) Groźna nota austryacko-praska wydana do Saksonii spowodowała cofnięcie wniosku Beusta względem 1go artykułu punktów przedugodnych pokoju. (Wniosek Beusta opiewał, że gdy król duński nie miał prawa rozrządzania Księstwami, których posiadania Związek niemiecki mu nie przyznawał, przeto nie mógł artykułem pierwszym punktów przedugodnych odstępować Księstw Austryi i Prusom, które mogły te tylko prawa przyjąć, jakie król Chrystyan posiadał. *Red. Cz.*)

Salzburg 15 sierpnia wieczór. Król Pruski przybył tu dziś wieczór o godz. 7¼ i przyjmowany był przez JCW. Arcyks. Franciszka Karola.

Salzburg 16 sierpnia wieczór. (*Oe. Z.*) JCW. Arcyks. Franciszek Karol dał dziś obiad dla króla Pruskiego. Po obiedzie król zrobił wycieczkę do Reichenhall. Jutro wyjeżdża król do Ischl. Minister Bismark przybędzie tu pojutrze z Gastein.

Berlin 16 sierpnia wieczór. (*Schl. Z.*) Król zjedzie się w Ischl z królem Bawarskim.

Weimar 16 sierpnia. *Weimarsche Ztg* mówi: Prusy i Austrya wnoszą o ustanowienie rządu tymczasowego w księstwach, składającego się z trzech członków z udziałem Związku. Wojska związkowe pozostają w Holsztynie.

Drezno 16 sierpnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych uchwalono 58 głosami przeciw 16, aby pominąć petycye odnoszące się do przywrócenia ustawy wyborczej z r. 1848; następnie wypowiedziano 42 głosami przeciw 32 uznanie prawomocności teraźniejszego zgromadzenia stanów saskich (Dla objaśnienia tego przedmiotu dołożymy, że ustawa wyborcza z r. 1848 nie była wcale zniesioną, lecz rząd ją ignorował, przywróciwszy dawniejszą reprezentacyę stanową, która wcale nie ma w konstytucyi uprawnienia, a jednak istnieje i pełni czynności prawodawcze. Izba więc uznała powyższą uchwałą kompetencyę swoją, lubo wielka część jej, bo 32 głosów, nie przyznawała Izbie prawa orzekania w tym względzie. *Red. Cz.*).

Kiel 16 sierpnia. Tutejsza gazeta donosi: Mają do tutejszego portu zawinąć dwie korwety pruskie i jedna dywizya łodzi działowych. Onegdaj i wczoraj dwóch oficerów pruskich z ministerstwa marynarki, jenerał Lieben i kapitan korwety Henk oglądało port tutejszy.

Hamburg 16 sierpnia. (*Pr.*) W Koldyndze zaszły w d. 12 b. m. zamieszki w skutku zbiegowiska obywateli przeciw wracającym (z wojska duńskiego uwolnionym) Szlezwiczanom. Nie obyło się bez poranień ciężkich. Naczelna komenda pruska przedsiębrała środki ostrożności.

Kopenhaga 14 sierpnia. (*Pr.*) *Dagbladet*, ogłaszając znane dokumenta przemawiające za prawami dziedzictwa księcia Fryderyka Heskiego, prowadzi spór z *Berlingske Tidende* i mówi, że prawa te odzyskały rzeczywiście moc swoją w skutku naruszenia całości monarchii duńskiej.

Kopenhaga 15 sierpnia wieczór. *Berlingske Tidende* ogłasza 14 dokumentów z czasu rozejścia się konferencyi londyńskiej. Poseł duński w Londynie pisze pod d. 6 lipca mniej więcej tyle: W skutku zjazdu monarchów i prawdopodobnego przymierza trzech mocarstw północnych Francya poczyniła w Londynie kroki w celu zbliżenia się, aby sprowadzić porozumienie się na przypadek wojny, przyczem musianoby poczynić wzajemne zobowiązania. Anglia nie przyjęła przyjaźnie tej propozycyi, aby sobie nie wiązać rąk na przyszłość. Poseł duński w Paryżu pisze pod d. 7 lipca, iż miał rozmowę z p. Drouyn de Lhuys. Cesarz radzi stanowczo, aby się udać wprost do mocarstw niemieckich dla zawarcia pokoju. Drouyn ubolewa, że gabinet duński nie poszedł za radą Cesarza, i że cały Szlezwik byłby dla Danii stracony. Cesarz nie wdałby się, choćby chciano Szlezwik wcielić do Rzeszy niemieckiej.

Kopenhaga 15 sierpnia. *Flyveposten* donosi: Kapitan Bille, który dziś podobno stąd wyjeżdża, powiezie do Wiednia instrukcye dla pełnomocników duńskich. Dawniejsze instrukcye udzielone były poufnie w przeszłą sobotę członkom Rady państwa.

Przyjazd zapowiedziany króla Pruskiego do Wiednia zajmuje szczególniej uwagę publiczną, bo o ile utrzymują, nie ograniczy on się na prostych odwiedzinach w odwecie za odwiedziny w Karlsbadzie, lecz ma nastręczyć podstawę dla przyszłych stosunków obu mocarstw niemieckich. Dla tego też nie wcześniej aż po odwiedzinach króla mają się rozpocząć układy pokojowe z Danią, bo lubo opierać się one będą na punktach przedugodnych, wszelako narady obu monarchów i ich ministrów w Wiedniu dadzą dopiero właściwy charakter układom pokojowym. *Gazeta augsburgska* utrzymuje, że narady monarchów odnosić się głównie będą do przyszłego stanowiska związkowego. W rocznicę zjazdu frankfurckiego, który dzisiaj (17go) pierwsze miał rok temu posiedzenie pod przewodnictwem Cesarza Franciszka Józefa przypomnieć można ówczesne położenie Austryi w Niemczech. Czyni też to nasz korespondent z nad Renu w liście powyżej umieszczonym, biorąc pochop z rocznicy przyjazdu Cesarza do Frankfurtu. *Nordd. allg. Ztg* oświadcza, iż nic nie wie o układach tego rodzaju, i wątpi aby ich było jeszcze potrzeba. W ogóle ze strony pruskiej usiłują ciągle przedstawiać, jakoby zupełna panowała już zgoda między Wiedniem i Berlinem, czemu jednak ze strony austryackiej zaprzeczają.

Dokumenta z miesiąca lipca ogłoszone w dziennikach duńskich, jak o tem mówi telegram z Kopenhagi, przekonywają, że Cesarz Napoleon po odrzuceniu ze strony Anglii zamiaru zbliżenia się z Francyą, postanowił nie brać żadnego udziału w sporze duńsko-niemieckim. Zapewne tej samej polityki trzymać się będzie Francya wobec traktatu pokoju mającego być układanym w Wiedniu. *Gen. Cor.* donosi zaś z Londynu, że niema tam wcale mowy o wmieszaniu się Anglii w układy pokojowe Austryi i Prus z Danią. Gabinet londyński miał już nawet przesłać w tej mierze oświadczenia do Paryża i Kopenhagi.

Paryż zapomniał na kilka dni o polityce i zajęty jest wyłącznie licznemi nadaniami krzyżów legii honorowej z powodu 15 sierpnia, tudzież uroczystościami i obchodem dnia tego, a w końcu podróżą męża królowej hiszpańskiej do Francyi. Zaledwie skończą się widowiska i spalą się ognie sztuczne w dzień napoleoński, zaraz rozpoczną się zabawy i przedstawienia w Wersalu i Paryżu na cześć małżonka królowej hiszpańskiej. Opuścił on Madryt 14go t. m. Półurzędowe dzienniki a na ich czele *Constitutionnel* poświęcają już wstępne artykuły tej podróży. W Paryżu chcianoby może przeciwstawić zjazdom w Poczdamie, Kissingen i Karlsbadzie obecność w Paryżu i Chalons małżonka królowej hiszpańskiej, ks. Huberta włoskiego i ks. Kuzy, który także jest tam oczekiwany. Ks. Hubert jednak nie chce się zjechać razem z księciem hiszpańskim, albowiem Hiszpania nieuznała dotąd Królestwa włoskiego, i dla tego opóźnia swój przyjazd. *Indépendance Belge* twierdzi dzisiaj, iż misya margr. Pepoli, o której w ostatnich dniach wspomniały dzienniki, tyczyła się ożenienia ks. Huberta z księżniczką Murat.

Patrie utrzymuje, że w Londynie obiegała pogłoska, której jednak nie zupełną dawano wiarę, że książe i księżna Wallii przybędą do Paryża przed końcem roku.

W Belfast w Irlandyi przyszło do zamieszek i zajść między katolikami i protestantami, które trwały cały tydzień. Dali do nich pierwszy powód protestanci, spaliwszy portret O'Connella. Od tej chwili miasto Belfast bywało prawie co noc widownią groźnych zajść. Potykano się na ulicach, zrabowano kilka domów, oraz jeden klasztor. W końcu wojsko musiało przywrócają porządek. Wszystkie dzienniki angielskie zrzucają na protestantów odpowiedzialność za te gwałty. Donoszą, że wicekról Irlandyi hr. Carlisle podał się do dymisyi z powodu nadwątlonego zdrowia, i że zastąpi go albo książę Alfred, albo ks. Devonshire.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Warszawa 17 sierpnia. Z przekonanych o zamach na Berga, Krasicki został powieszony, Landowski i Schmidt ułaskawieni na 20 lat do ciężkich robót; sześciu innych więźniów skazanych na 12 i 15 lat do ciężkich robót w kopalniach.

Wiedeń 17 sierpnia wieczór. *General Correspondenz* pisze: Sekretarz poselstwa duńskiego Bille spodziewany tu dziś lub jutro. Przywozi on z sobą oczekiwane dla pełnomocników instrukcye, od których nadejścia zawisło rozpoczęcie układów o pokój.

Kursa: Wiedeń 17 sierpnia wieczór. Kolej północna 1895.— Akcye kredytowe 197·20.— Losy z r. 1860 95·75 Losy z r. 1864 91·70.— Paryż 17 sierpnia. Renta 66·40.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 17 sierp.	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100 zł.	111	109
„ nowe obr. „	117	115
Listy zast. pol. z kup.	97½	96½
Banknoty pol. 100 złr.	439	433
Ruble ros. za „ „	154	152
Talary pruskie 150 .	171½	169½
Banknoty prus. 150 .	88½	87½
Srebro nowe austr.	114	113
Dukaty austryackie	5 51	5 41
„ holend. ważne	5 50	5 40
Napoleon d'or	9 28	9 13
Półimperyały rosyj.	9 52	9 37
Listy gal. nowe z kup.	76¼	75¼
„ „ stare	80	79
Oblig. indemn. z kup.	77¼	76¼
Ak. k. g. bez ku. i dyw.	258	256
Wiedeń 17 sierp. (tel.)		
5% Metaliki	72 50	
5% Pożyczka narod.	80 70	
Akcye banku wiedeń.	782 —	
„ „ kredyt.	197 20	
Losy 5% z r. 1860	95 85	
Srebro	113 50	
Londyn, 10 fnt. szterl.	114 40	
Dukat pojedynczy	5 46½	

Wiedeń 13 sierp.	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. a.	68 —	67 90
5% Pożyczka narod.	80 75	80 65
„ Metaliki na m. k.	72 55	72 45
„ Obl. ind. niż. Austr	89 50	89 —
„ „ „ węgiers.	75 30	74 90
„ „ „ chor. i bań.	76 —	75 75
„ „ „ galicyjs.	75 50	74 45
„ „ „ bukowińs.	72 30	72 20
„ „ „ siedmiogr.	73 —	72 50
„ Pożycz. n. weneck.	98 —	97 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10 „	102 50	102 —
„ „ „ 12-mies.	— —	— —
„ „ „ losowa.	92 50	92 25
4% Galicyjskie . z. n.	— —	— —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	159 25	158 75
„ „ „ 1854	90 50	90 —
„ „ „ 1860	96 10	95 90
„ „ „ 1864	92 25	92 15
„ Como-Renten	18 —	17 50
„ Kredytowe	129 50	129 25
„ tryest na 4½%	106 —	105 —
„ żegl. par. na Dun.	86 50	86 25
„ ks. Esterhazego	99 —	98 —
„ ks. Salm	31 50	31 —

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Losy ks. Palfy		29 —	28 50
„ ks. Klary		25 75	25 25
„ hr. St. Genois		26 —	25 50
„ miasta Budy		25 75	25 25
„ ks. Windischgr.		19 50	19 —
„ hr. Waldstein		17 50	17 —
„ hr. Keglevich		13 25	13 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		784	783
Zakładu Kredytowego		197 40	197 30
Żeglugi par. na Dunaju		457 —	456
Kolei półn. Ferdynan.		190 10	190 —
„ rządowéj fr.-a.		97 25	196 75
„ zachodniéj c. El.		135 —	134 50
„ Pardubickiéj		122 75	122 50
„ Nadcisańskiéj		147 —	147
„ Południowéj		246 50	245 50
„ Galicyjskiéj		257 75	257 25
Kursa zagraniczne (4-miesięczne).			
Amster. 100 złh.	4	99 70	99 50
Augsb. 100 zł. nr.	4	96 55	96 45
Berlin 100 tal. „	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	96 60	96 50
Hamb. 100 mark.	4	86 —	85 80
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Londyn 100 fun.	8	114 55	114 45
Paryż 100 frank.	4	45 55	45 50

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony	15 90	15 85
„ pół korony	—	— —
„ dukaty na wagę	5 47½	5 46½
„ „ obrączk.	5 47	5 46
Złoto al marco	5 45	— 43
Napoleondory	9 22	9 21
Suwereny	16 05	16 —
Fryderyki	9 70	9 65
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 —	11 —
Imperyały rosyjskie	9 44	9 41
Srebro	113 75	113 50
„ kupony	—	—
Talary związkowe	1 70	1 69
Pruskie bilety kas.	1 70¼	1 69¾
Lwów 13 sierpn.		
Dukat holenderski	5 43	5 38
„ austryacki	5 46	5 40
Półimperyał rosyjski	9 45	9 32
Rubel srebr. rosyjski	1 79	1 77
Talar pruski	1 72	1 70
Listy gal. b. kup. w. a.	75 65	74 95
„ „ „ m. k.	79 39	78 45
Obligi indem. b. kup.	75 36	74 82

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	80 97	80 23
Akc. kol. gal. b. kup.	259 33	257 33
Warszawa 13 sierp.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	90 52	90 3
„ kupon. „	—	1 47⅞
Listy zast. III ok. „	14 64	14 61
„ kupon. „	—	8½
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	77 75	77 50
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	89 —	88 75
Wrocław 16 sierp.		
Banknoty austryac.	—	87 7/12
Polskie bilety bank.	81 7/12	81 1/12
„ Listy zastaw.	78⅝	—
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 13 sierp.		
Renta 3%	66 40	
Londyn 12 sierp.		
Konsole	89⅝	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór— z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.2 wieczór;— ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40

(1024--1)

†

W dniu 19 Sierpnia r. b., jako w rocznicę śmierci śp.

Antoniego Gubarzewskiego,

b. Sędziego Trybunału M. Krakowa,

Zgromadzenie OO. Reformatów

odprawi o godzinie 10 z rana

Nabożeństwo żałobne,

na które wdowa wraz z dziećmi Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność zaprasza.

NEKROLOG.

W tych dniach ponieśliśmy stratę, która nas bolesnem i smutnem przejęła uczuciem. — Córka najstarsza pani Leśniowskiéj, wydawczyni „Nowin ze świata,“ *Aniela Leśniowska,* zasnęła w Bogu dnia 2 Sierpnia w dzień Matki Boskiéj Anielskiéj, swéj patronki. Zdrowie jéj, wątłe z natury, zostało bardziéj podkopane wyrokiem trzechmiesięcznego więzienia dla matki. To też w krótkim czasie dostała jakiejś słabości w głowie, nakształt febry: i po 6-miesięcznéj w największej cierpliwości przetrwanéj chorobie życie zakończyła. — Znana była powszechnie z cnót i zalet niewieścich, osobliwie była wzorową córką. Miłość jéj do matki nie miała granic, i ta też zaprowadziła ją przedwcześnie do grobu.

Pokój ci w wieczności miły Bogu i ludziom Aniele! (1025) ***K. G.***

C. K. TOWARZYSTWO gospodarczo-rolnicze KRAKOWSKIE.

L. 3144.

W myśl aktu fundacyi stypendyów sp. Jana Maciąga pospiesza z uwiadomieniem, iż opróżnione zostało jedno stypendyum w szkole praktycznéj gospodarstwa wiejskiego w Czernichowie, wynoszące 105 złr. w. a., albo raczéj zupełne utrzymanie roczne ucznia, wedle postanowienia statutu szkoły, z którego dołącza się poniżéj *) wyciąg warunków bliżéj kandydata obchodzić mogących.

Nadmienia się przytem, iż wedle §. V. aktu fundacyi, „Prawo ubiegania się o stypendya przysłuża wyłącznie młodzieży „katolickiéj krajowéj, to jest urodzonéj „w Galicyi lub w W. Księstwie Krakowskiem, z ojca w Galicyi lub w W. Ks. „Krakowskiem urodzonego. — Prócz dowodu rodowitości (a więc metryki chrztu „kandydata i jego ojca), ubiegający się „o stypendyum powinien okazać świadectwo ubóstwa i moralności, tudzież nauk „potrzebnych do wnijścia do szkoły agronomicznéj. — Pierwszeństwo przed wszystkiemi ubiegającemi się mają krewni fundatora z familii Maciągów i Zubów, t. j. „potomkowie jego braci Andrzeja, Stanisława i Wojciecha Maciągów, tudzież „jego siostry Agnieszki zamężnéj Zubowéj. — Gdyby się nikt z pomienionych „krewnych fundatora o stypendyum nie „ubiegał, stypendya te dawane będą innym ubiegającym się, z pierwszeństwem „wszakże dla synów włościańskich.“

Wzywa się przeto niniejszem wszystkich, którzy wedle powyżéj wyłuszczonych warunków sądzą mieć prawo do ubiegania o stypendyum w mowie będące, aby podania w tym względzie, dowodami wskazanemi poparte, wnieśli do Komitetu ck. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego w Krakowie, najdaléj do dnia 15 Września r. b.

Kraków dnia 12 Sierpnia 1864.

Prezes: ***Henryk hr. Wodzicki.***
Sekretarz: ***I. M. Jawornicki.***

*) §. 1. Szkoła praktyczna gospodarstwa wiejskiego usposabiać będzie młodzież poświęcającą się zawodowi rolnictwa na gospodarzy folwarcznych.

§. 2. 1) W Zakładzie tym mieszczeni będą chłopcy: *a)* w wieku od 14 do 16 lat życia; *b)* silnéj budowy ciała i dobrego zdrowia; *c)* obyczajności wiarogodnie poświadczonéj; *d)* przyczem z pomiędzy ubiegających się o miejsce w Zakładzie pierwszeństwo dane będzie umiejącym czytać i pisać po polsku i posiadającym dostateczną znajomość czterech głównych działań arytmetycznych.

2) Za żywność, odzież stósowną i pomieszczenie zdrowe opłata w Zakładzie wynosi rocznie po 105 złr. w. a.

3) Nauka i pobyt uczniów w Zakładzie trwać będzie lat cztery, w dwóch dwuletnich kursach. Na drugi dwuletni kurs przyjęci będą tylko ci uczniowie, którzy po skończeniu pierwszego dwuletniego kursu uzyskają świadectwo uzdolnienia odpowiedniego. Rodzice lub ich zastępcy, oddając dzieci do tego Zakładu, zrzekają się prawa odebrania ich przed upływem oznaczonego czasu. (1060.1-3)T.

4) Po odbyciu przepisanych lat w Zakładzie, obowiązany każdy wychowaniec pójść na rok w służbę, przez zarząd Zakładu sobie wskazaną, po odbyciu któréj dopiero wydaną mu będzie odprawa z Zakładu i świadectwo uzdolnienia dostatecznego, odpowiedniego lub zupełnego.

Szczególnéj uwadze

poleca się

ZAKŁAD PRYWATNY

leczący w krótkim czasie

wszelkie choroby skórne i płciowe

u ***Dra Demlowa***

w Wrocławiu, Katharinenstrasse N. 11

☛ Wszelkie zapytania o rady przyjmuje się franco pod tym samym adresem w francuzkim i niemieckim języku. (330-19-)

KSIĘGARNIA J. A. PELARA W RZESZOWIE,

zaopatrzywszy Skład swój we wszelkie

dla gimnazyów i szkół normalnych przepisane książki,

niemniéj

rekwizyta do pisania i malarstwa

po cenach najtańszych, poleca takowe szanownéj Publiczności.

Taż Księgarnia utrzymuje również obfite zapasy: **Albumów do fotografii, Mszałów** ozdobnie oprawnych, **Brewiarzyków, książek do nabożeństwa, obrazków śś. Patronów polskich, koronek i różańców** wyrobu francuzkiego, po cenie bardzo miernéj. (1056-1-6) T.

Właśnie wyszedł z druku i jest do nabycia u ***L. Wolfa*** w Dreznie, Seestrasse N. 3:

KALENDARZ NARODOWY

NA ROK

1865,

(ozdobiony licznemi rycinami, — 8 arkuszy druku in 4to).

Cena jednego egzemplarzą 15 sgr. Księgarzom i innym nabywcom nastąpi ustępstwo zwykłego rabatu. T.(926-4-6)

GUWERNER,

udzielający, prócz przedmiotów szkolnych i literatury polskiéj, nauki języków: niemieckiego, francuzkiego i włoskiego, szuka odpowiedniéj posady na wsi w domu obywatelskim w Galicyi lub w innych prowincyach polskich.

Bliższych wyjaśnień udzieli przez grzeczność na zapytania listowne Wny *Maciejowski*, Dr. praw w Stanisławowie. (1009-2-3)

(Nadesłane). (4)

Zadanie wyleczenia się bez lekarstwa, zostało zupełnie rozstrzygnięte przez ważne odkrycie pp. Barry i Livingstone. Jest niem Revalesciere, wyborny kleik na śniadanie, który wynagradza pięćdziesiąt razy wartość innych lekarstw. Oto mały wyciąg z 60,000 opisów zupełnego wyleczenia: Nr. 52,084: Ks. de Pluskow, marszałek nadworny dworu saskiego, z zapalenia kiszek. — Nr. 50,416: Hr. Stuart de Decies, par angielski, z zapalenia żołądka z wszystkiemi przypadłościami nerwowemi, kurczami, mdłościami, bólem piersi i bólem między łopatkami. — Nr. 62,476: Ste. Romaine des Iles (depart. Saône i Loire) dnia 30 Grudnia 1862. Panie, — Dzięki Bogu! Revalesciere Du Barry położyła koniec 18-toletnim cierpieniom, przywracając mi na nowo drogi skarb zdrowia. J. Comparet, Proboszcz. — Nr. 47,121: Panna E Jacobs, po 15 latach cierpień strasznych nerwowych, niestrawności, liszajów, hysteryi i melancholii. — Nr. 48,314: Panna E. Yeoman, po 10 latach żołądkowych bolów, i wszystkich dolegliwości rozdrażnienia nerwowego. — Nr. 49,842: Pani Marya Joly, po 50 latach niestrawności, zatwardzenia, bolów nerwowych, dławicy, kaszlu, wiatrów, spazmów i mdłości. — Nr. 36,212: Kapitan Allen, z marynarki królewskiéj, córka, na chorobę Ś. Walentego.

Dom du Barry 77 Regent-Street London i 26 Place Vendôme Paryż; 12, rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto, Torino. — W pudełkach po ½ kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 6 kil. 40 fr. 12 kil. 75 fr.

☛ Sprzedaje w Krakowie apt. *Bruno Miczyński*, p. *W. Molędziński* apt. pod „Barankiem“ i p. *Karol Rząca* kupiec; — we Lwowie aptek. *Zygmunt Rucker*; — w Petersburgu *Stol i Schmidt Hardy.*

Najnowsze

znowu wygranemi znacznie powiększone

wielkie losowanie pieniężne

2 Milionów 269,000 Marków,

w którem tylko wygrane będą wyciągnięte gwarantowane przez rząd wolnego miasta Hamburga.

Cały los oryg. kosztuje 4 zł. w. a.
Pół losu „ „ 2 „ „ „
Dwie czwarte „ 2 „ „ „
Cztery ósemki „ 2 „ „ „

Między **19.000** trafnemi znajdują się główne trafne po marków: 200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 20.000, 15.000, 7 po 10.000, 2 po 8.000, 2 po 6.000, 3 po 5.000, 3 po 4.000, 16 po 3.000, 50 po 2.000, 6 po 1.500, 6 po 1.200, 106 po 1.000, 106 po 500, 6 po 300, 106 po 200, 8.600, po 92, i t. d. (1058-1-4) T.

Ciągnienie zaczyna się

dnia 5 przyszłego miesiąca.

Pod mojem ogólnie ulubionem i w najdalszych stronach znanem godłem handlowem:

„Boskie błogosławieństwo u Cohna!“

wypłaciłem już 18 razy **wielki los.**

Zamiejscowe zamówienia, z załączeniem wszelkiego rodzaju pieniędzy papierowych lub marek listowych, uskuteczniam sam do najdalszych okolic spiesznie i z dyskrecyą; a listy ciągnienia i wygrane pieniądze przesyłam zaraz po ciągnieniu.

„Laz. Sams. Cohn,
Bankier w Hamburgu.“

ZARZĄD ZAKŁADU ZDROJOWEGO W SZCZAWNICY,

poleca szanownéj Publiczności szczególniéj PP. właścicielom Aptek i Handlów materyalnych jako nową zdobycz balno-terapeutyczną:

PASTYLKI SZCZAWNICKIE,

tudzież

Sól wyługowaną, zawierającą główny pierwiastek zdroju Magdaleny,

któreto wyroby chemiczne na posiedzeniu Komisyi balneologicznéj c. k. Towarzystwa naukowego w Krakowie za zbawienne uznane zostały.

Wedle zdania znakomitych lekarzy *Pastylki Szczawnickie* skutkują głównie: w przypadkach *niestrawności* z przepełnienia żołądka, w *zgadze i paleniu w dołku podsercowym*, przeciągłym *katarze żołądka* (zaflegmieniu) w *osłabieniu* tegoż z odęciem i zatkaniem trzewów, w cierpieniach *artrytycznych i reumatycznych, kamykach żółciowyeh i nérkowyah*, w *skrofułach* z obrzmieniem *gruczołów*. — *Sól Szczawnicka* we wszystkich przypadkach, gdzie wody ze zdroju Magdaleny używają się, służy jako dodatek bardzo skuteczny do kąpieli, tudzież wewnętrznie w zatkaniu trzewów brzusznych.

Pudełko zawierające 64 Pastylek 7mi łutów wagi wied. kosztuje na miejscu w Szczawnicy 65 cent., w. a. — Flakony mieszczące w sobie 1 funt w. w. soli ze źródła Magdaleny, 2 złr; flakony pół-funtowe 1 zlr. w. a. (865-8-12)

(NADESŁANE).

Spowodowany artykułem umieszczonym w dzienniku „Presse“ z dnia 13go b. m. o szczególnéj skuteczności *Poppa Anaterynowéj Wody do ust*, która to skutecznoś przez wielu lekarzy potwierdzoną zostaje, czuję się również byó obowiązanym, tem bardziéj, że o zaletach téj Anaterynowéj Wody do ust sam na sobie się przekonałem, ogłosić publicznie do pana *J. G. Poppa* następujący list otwarty:

Bank w Węgrzech, 16go Marca 1864.

Szanowny Panie Kolego!

Od lat 23 cierpiałem na wyrzuty w ustach, które czasami bywały bardzo bolesne i mnie w jedzeniu i mówieniu przeszkadzały; między wielu lekarzami radziłem się także profesorów wyższéj szkoły w Peszcie i Wiedniu, i używałem najrozmaitszych lekarstw, lecz bezskutecznie; odkąd jednak udałem się do Pańskiéj strasznie wychwalanéj *Wody Anaterynowéj do ust*, zostałem od moich cierpień zupełnie uwolniony, i żałnję tylko z całego serca, żem tego środka pierwéj nie używał. Poczytuję więc sobie za mój obowiązek, wynurzyó Panu publicznie moje podziękowanie z uprzejmą prośbą, żeby to moje sumienne zeznanie, w interesie podobnie cierpiących, zostało drukiem ogłoszone. (462-5-6)

Z poważaniem najniższy sługa **Dr. Lövinger.**

☛ Zródło w Königsdorff-Jastrzęb ☚ i nowo preparowana zgęszczona woda solna.

Nadzwyczajna przez wielu lekarzy uznana skuteczność lekarska tego źródła przeciw zastarzałym gośćcom wszelkiego rodzaju, przeciw zbezwładnieniu, złemu przymiotowi, zołzom, napuchnięciu gruczołów i innych części wewnętrznych, przeciw zadawniałemu materyzowaniu, przepełnieniu krwią szpiku pacierzowego i mózgu, zastarzałéj migrenie, — była powodem, że dla ułatwienia przesyłki i żądanego podniesienia skuteczności sporządzono

zgęszczoną wodę solną

preparat różniący się co do swego składu od wszelkich ługów solnych i soli kąpielowych. Ta zgęszczona woda solna uzyskuje się wyparowaniem przy łagodnéj temperaturze i zawiera w sobie wszystkie skuteczne części składowe, szczególnie Jod w mocnem zgęszczeniu. Dla Publiczności i panów Lekarzy przybywa przez to nowy skarb lekarski. Wodę tę można otrzymać od ***Zarządu źródeł w Königsdorff-Jastrzęb, w Pruskim Szląsku*** — wodę zaś zdatną do picia bez wszelkiego rozpuszczenia od głównego składu Aptekarza ***Wollmann*** tamże. (895-6-7)

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.



Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką ochrony urzędownie stwierdzoną.

Główny Skład do rozsyłania „Apteka pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 cent. wal. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najszczegółowiéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nérek, cierpieniach nerwów, biciach serca, przy półgłowybolach uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającéj, do wymiot, itp., z najlepszym skutkiem używane były i dzielnemi okazywały.

Skład tego proszku utrzymują:

w Krakowie: pan ***Dr. Sawiczewski*** aptekarz i pan ***M. Jawornicki,*** **we Lwowie:** pan ***Piotr Mikolasch*** i p. ***J. F. Kleins*** wdowa i ***Gebhard,***

w Biały Kéler's apt. i J. Berger.
„ Bochni p. P. Niedzielski.
„ Brzeżanach p. Józef Śminkowski ip. B. Fadenhecht.
„ Brodach p. Fr. Deckert.
„ Buczaczu p. J. Czerkawski.
„ Chodorowie p. Z. J. Krynicki.
„ Czerniowcach pan J. Różański i p. Ign. Schnirch.
„ Dobromilu p. A. Grotowski.
„ Drohobyczu p. L. Kleczkowski.
„ Gródku p. A. Tomaszewski.
w Hussiatynie p. G. Michalewicz.
„ Jagielnicy p. J. Fischbach.
„ Jarosławiu p. J. Rehm.
„ Kaliszu p. S. Hildebrand, Jabłkowski, Radoliński i Spółka.
„ Kołomyi p. W. Kupfermann.
„ Lwowie A. Berliner i Z. Rucker.
„ Limanowie p. A. Müller.
„ Manasterzyskach p. J. Lipschitz
„ Nasiczy p. A. Mornyck.
„ Nowym-Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa.
w Nowym-Targu p. G. Lauer.
„ Oświęcimie p. W. Polaczek.
„ Podgórzu p. S. Schlesinger.
„ Przemyślu pp. F. Geidetschka i Syn i p. E. Machalski
„ Przemyślanach p. St. Midlecki.
„ Radoszynie p. W. Resch.
„ Rzeszowie p. J. Schaitter i Sp.
„ Samborze p. Kriegseisen.
„ Sanoku Jaklitsch wdowa.
„ Stanisławowie Stecher von Sobenitz.
w Starem mieście A. Grotowski.
„ Suczawie p. E. Botczat.
„ Szczyrzecach p. J. Pełka.
„ Tarnopolu p. A. Morawetz.
„ Tarnowie p. J. Jahn.
„ Toruniu p. A. Giełdziński.
„ Turce p. M. Piatek.
„ Vyburg P. Waul i Spółka.
„ Wadowicach p. Franc. Foltin.
„ Zaleszczykach p. J. Kodrębski.
„ Złoczowie p. Wolf Korkus.
„ Żółkwi p. K. Krzyżanowski.

(723-12-)

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z **BERGEN** w Norwegii.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

Zginęła książka służbowa

d. 28 bm. w przechodzie przez ulicę **Sławkowską,** wystawiona na *Jędrzeja Bylicza* z Trzebini.

Łaskawy znalazca raczy ją oddać do Dyr. Policyi w Krakowie, tym bardziéj, iż stósowna władza została już zawiadomioną. (1070-1)

Ktoby wiedział o teraźniejszym pobycie ***Władysława Aleksandrowicza,*** syna Julii, raczy dać znać do Wgo Pollera, właściciela hotelu w Krakowie. (1072-2-3)



WIELKI SKŁAD genewskich zegarków kieszonkowych

Karola Hartl,

zegarmistrza w Wiedniu, *Stadt, Gundelhof.*

Wszystkie niżej wymienione zegarki są najdokładniej zregulowane, i dla tego daje się **na jeden rok zaręczenie.**

☛ Nieregulowane zegarki są znacznie tańsze.

Zegarki złote, ze złota Nru 3:

Srebrne Cylindry	na 4 kamienie	od złr.	11 —
dto	ze złot. brzegiem . . .	od „	12 50
dto	lepsze z odskakującemi klapami	od „	15 —
dto	z 2ma kopertami . . .	od „	15 —
Kotwicowe (Ankry),	srebrne na 13 kamieniach	od „	16 —
dto	lepsze na 15 kamieni .	od „	18 —
dto	z 2ma kopertami . . .	od „	19 —
dto	lepsze z mocnemi kopertami.	od „	22 —
dto	angielskie z kryształowem szkiełkiem.	od „	26 —
dto	Ankry dla panów wojskowych, Savonete. . .	od „	22 —
dto	lepsze z mocnemi kopertami	od „	25 —
dto	Remontoirs, Savonette	od „	36 —
Złote Cylindry	na 8 kamieni .	od „	30 —
dto	ze złotą kapslą	od „	38 —
dto	zegarki damskie na 4 i 8 kamieni.	od „	28 —
dto	lepsze ze złotą kapslą .	od „	37 —
dto	zegarki damskie z emalią i dyamencikami, złotą kapslą na 8 kamieni . .	„	40 —
dto	damskie Savonette, na 8 kamieni.	od „	40 —
dto	lepsze z emalią	od „	48 —
dto	**Kotwicowe (Ankry)** męzkie, na 13 kamieni	od „	38 —
dto	lepsze ze złotą kapslą	od „	46 —
dto	Kotwicowe z podwójną kopertą.	od „	56 —
dto	z mocnemi kopertami od 60, 70, 80, 90 do	„	100 —
dto	Remontoirs, z mocnemi kopertami.	od „	150 —
Budziki	złr. 5, z zegarem	„	7 —

Zegary wahadłowe własnego wyrobu:

Co 8 dni do nakręcania po . . 16, 20 i 22 złr.
Bijące godziny i półgodziny po . . 32 i 35 „
Bijące godziny i kwandranse po . . 50 i 55 „
Co miesiąc do nakręcania po . . . 28 i 32 „

(1054-1-12) T.

Ktoby wiedział o życiu lub śmierci ***Filipa Steinera*** **16-letniego młodzieńca z Bobrowa, z komitatu Orawskiego, w górnych Węgrzech,** niechaj raczy donieść stroskanym rodzicom w Bobrowie pod adresem *Jonasza Steinera*, poczta Slaniza w Węgrzech. — Ostatni ślad tego młodziana zaginął dnia 12go czerwca r. z w Dębicy, obwodzie Tarnowskim. (1069-1-5)

ALEXANDRE STANISLAS WOLFF.

Donne comme par le passé de leçons de français a domicile ou chez lui No 243 au I. dans la cour Place St. Etienne (Plac Szczepański). S'adresser tous les jours de 10 à midi. (1021-1-6) T.

Drèsde Hôtel de France.

Comme dans la grande Suisse, on peut vivre dans cet hôtel très convenablement comme pensionnaire au mois à commencer d'un thaler par jour; les lits y sont grands et larges à la manière française, la cuisine distinguée, l'hôtel tenu par Raffara se trouve avantageusement situé, ainsi qu' à proximité des choses remarquables et curieuses de la ville. (819-13-26)

Soie Dolorifuge p. Lechelle w Paryżu.

Środek niezawodny przeciw *boleściom w stawach, reumatyzmom nerwowym w biodrach.*

La Nevrosine. Leczy *newralgie, migreny, splen, melancholie, najuporczywsze gastralgiczne słabości.*

☛ Znajduje się we wszystkich aptekach Królestwa i Cesarstwa. (966-2-12) T.

Dla cierpiących na Głuchotę.

Szwajcarski likier na głuchotę najniezawodniejszy środek tak na tępy słuch, jako też na wszelkie inne słabości uszu, jakoto: szumienie, huczenie lub dzwonienie w uszach. Nawet u dzieci pomaga natychmiast. Co większa uzyskanie napowrót zupełnie straconego słuchu zostało już często osiągnięte. (311-21-)

Cena oryginalnego flakonika z instrukcyą użycia **1 złr.** — z przesyłką pocztową o **10 centów więcej,**

☛ Główny skład tego likieru utrzymują: w Krakowie p. *Karol Rząca*, kup., — we Lwowie p. *Piotr Mikolasch*, aptek.

Hamburgsko-ameryk. Towarz. akcyjne parowéj żeglugi pocztowéj.

Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa między

Hamburgiem i Nowym Yorkiem,

podług okoliczności przytykająca do **Southampton**, za pomocą okrętów parowych pocztowych:

„Germania“ kap. *Ehlers*, 20 Sierpnia
„Borussia“ „ *Meier*, 3 Wrześn.
„Saxonia“ „ *Trautmann*, 17 Wrześn.
„Teutonia“ kap. *Haack*, 1 Październ.
„Germania“ „ *Ehlers*, 15 Październ.
„Bavaria“ „ *Taube*, 29 Październ.

Cena przewozu towarów: Ł. 2. 10 za zwykłe; 3. 10 za delikatniejsze towary od beczki o 40 stopach sześćc. hamburg. z opuszczeniem (Primage) 15%.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta 150 tal.; druga kajuta 110 tal.; między-pokład 70 tal.

Ekspedycye do powyższego Towarzystwa należących okrętów żaglowych nastąpią: dnia **15 Września** rb. przez okręt towarowy „Deutschland,“ — kapitan *Hensen*.

Bliższych szczegółów udziela faktor okrętowy:

(889-6-) ***August Bolten***, następca Wm. Millera w Hamburgu.

☛ Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: **Staar & Geishofer** w WIEDNIU, Kohlmarkt Nr. **20.**

C.k. Losy austryackie z roku 1864.

Ciągnienie wygranych dnia 1 Września rb.

Główne wygrane: zł. 200.000, naj[illegible] zł. 135.

Dom hurtowy [illegible] ***ottenfels*** w Frankf[illegible] Menem odstępuje za przysłaniem należytości w austr. banknotach: 1 los po 3 złr. — 5 losów po 14 złr. — 11 po 30. — Listę ciągnienia otrzyma każdy udział biorący bezpłatnie. (1036-4-7)T.

SZPRYCOWANIE i PIGUŁKI z Rosliny Matico,

PP. GRIMAULT et Comp., aptekarzy w Paryżu

Nowe lekarstwo przyrządzone z liści *Peruwiańskiego* drzewa zwanego *Matico*, leczy szybko i radykalnie zaniedbane słabości blenoragii i najuporczywsze rzeżączki. Użycie tego lekarstwa nie zostawia po sobie nigdy niebezpiecznych następstw, jakiemi są: zwężenie kanału i nabrzmienie kiszek. Od chwili pojawienia się tego środka, najsławniejsi lekarze paryzcy PP. Cazenave, Puche i Ricord wszelkich innych lekarstw swym chorym przepisywać zaprzestali. *Szprycowanie z Matico* używa się w początkach słabości, a zaś *Pigułki* w wypadkach chronicznych i zadawnionych, którym ani *Balsamem Kopajwy*, ani *Kubebą*, ani *Saletranem srebra, siarczanem cynku* lub *Siarczanem miedzi* zapobiedz nie było można. (873-5-)

Skład w głównych aptekach, we wszystkich prowincyach polskich.

Dostać można w Krakowie u p. *Molędzińskiego*, — w Wilnie u p. *Chrościckiego*, — we Lwowie u p. *Rukera*, — w Poznaniu u p. *Elsnera* — w Warszawie u p. *Mrozowskiego*, — w Kijowie u p. *Marcińczyka*.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*